Sportowy Pafawag → str. 6

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 76 Warszawa, poniedziałek 25 września 1950 r. Rok V



Uczniowie szkół warszawskich podczas dwudniowego raidu kolarskiego. Najcięższym etapem do przebycia był bieg terenowy długości 2 km, który kolarze musieli sforsować z rowerami na plecach — do reportażu na str. 4

Foto E. Franckowiak—API

Rozpaczliwy finisz Zw. Poznań

Tuzin bramek w Budapeszcie

Woźniak pobity przez Anielaka

Polacy najlepszymi tenisistami Rumunii

BUKARESZT, 24.9 (Tel. wł.). W Bukareszcie w niedzielę rozegrano finał gry pojedyńczej mężczyzn, w którym Skonecki wygrał z Gogu Viziru 1:6, 6:4, 7:5, 6:2, zdobywając tytuł międzynarodowego mistrza Rumunii. Początek spotkania nie zapowiadał tak pomyślnego obrotu przebiegu walki dla Polaka. Rumun ruszył ostro do ataku skracając lub wydłużając piłkę i ustawicznie chodząc do siatki. W bardzo krótkim czasie wygrał pierwszego seta, a w drugim prowadził już 3:0 i 40:15.

Polak nie mógł wejść w uderzenie zaskoczony niesłychanie szybką grą przeciwnika. Stopniowo jednak opanowywał się, zwalniał grę i ze stanu 3:0 dla Rumuna w drugim secie wyciągnął na 3:3, stopniowo zyskując przewagę i wygrywając drugiego seta.

Najbardziej zażarta walka rozgorzała w trzecim secie, kiedy początkowo po wyrównanej grze Rumun znów „uciekł" Polakowi na 1:4, a później 3:5 i kolejno miał 6 setbali (!). W tym momencie Polak przeszedł do ataku i odrabiał punkty przy siatce znakomicie smeczując lub kończąc piłki wolejami. Dzięki swym udanym atakom wygrał trzeciego najbardziej zaciętego seta.

Po krótkiej przerwie set czwarty był tylko formalnością. Polak grał w nim do skonale ostrą, długą piłką, a Viziru wydawał się być zmęczony, a przede wszystkim załamany psychicznie. Skonecki prowadził pewnie 2:0, 3:0, aż do stanu 5:0, kiedy troszkę zwolnił tempo, wówczas Rumun odrobił dwa gemy, ale to było wszystko na co go było stać.

Trzeba przyznać, że Polak miał dużo lepszą końcówkę, grał dość szczęśliwie i że sędziowanie tym razem było bez zarzutu.

Po tej grze rozegrany został finał gry mieszanej, do którego stanęły dwie pary polskie. Jędrzejowska wraz ze Skoneckim pokonali stosunkowo dość gładko Popławską i Chytrowskiego. Najlepszym na korcie był Skonecki, który popisywał się doskonałymi smeczami. Dzielnie sekundowała mu Jędrzejowska.

Polacy w Międzynarodowych Mistrzostwach Rumunii zdobyli dotychczas: trzy tytuły mistrzowskie (singiel mężczyzn, singiel kobiet i gra mieszana) oraz dwa tytuły wicemistrzowskie: singiel kobiet i gra mieszana. Nie ulega wątpliwości, że występ naszych tenisistów w Rumunii należy przeto uważać za udany.

W poniedziałek rozegrane będą półfinały i finał w deblu. Jak wiadomo w półfinale nasza para Skonecki, Piątek grają z braćmi Viziru.

Powrót naszej drużyny tenisowej z Rumunii nastąpi samolotem w środę.

Sprawozdanie z poprzednich dni na str. 5.

W Nowej Hucie

Aktyw sportowy ZMP wzywa młodzież do czynu

KRAKÓW, 24. 9. (Tel. wł.) Doceniając znaczenie umasowienia w. f. i sportu — jako potężnego czynnika aktywizacji młodzieży w walce o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, aktyw sportowy ZMP otacza specjalną troską rozwijający się spontanicznie ruch sportowy w Nowej Hucie i postanowił na specjalnym zebraniu:

Dopilnować pełnej realizacji uchwał II Plenum WKKF w Krakowie w sprawie powołania na terenie Nowej Huty Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, a w związku z tym występuje do GKKF z prośbą o powołanie tego komitetu w terminie do 15 października br.

Aktyw sportowy ZMP postanowił zmobilizować całą ZMP-owską organizację w Nowej Hucie a zwłaszcza jej najniższe ogniwa do aktywizacji czynu sportowego i spowodować, aby koła ZMP pobudziły całą młodzież w Nowej Hucie do masowego uprawiania w. f. i sportu i wzięły na siebie pełną odpowiedzialność za ten odcinek pracy na wszystkich zakładach.

Aktyw sportowy ZMP postanowił zapoczątkować i prowadzić systematycznie na terenie wszystkich organizacji sportowych właściwą pracę wychowawczą poprzez stałe szkolenie ideologiczne

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym postanowiono stworzyć w Nowej Hucie racjonalne warunki do uprawiania w. f. i sportu przez wybudowanie hali gimnastycznej i lodowiska oraz przez zaopatrzenie w sprzęt, potrzebny do uprawiania sportów zimowych. W tym celu aktyw ZMP-owski z Nowej Huty wystąpił do Dyrekcji ZOR i do GKKF z żądaniem jak najszybszego rozpoczęcia budowy potrzebnych obiektów.

Finowie we Wrocławiu

str. - 4

Spartakiada zimowa

Spartakiada zimowa, która będzie przeglądem osiągnięć zrzeszeń i pionów w narciarstwie, hokeju na lodzie, łyżwiarstwie i ew. w saneczkarstwie i bobslejach, odbędzie się w dniach 18 — 26 lutego w Zakopanem. Specjalna komisja organizacyjna opracowuje szczegóły techniczne tej wielkiej imprezy.

Spartakiada letnia odbędzie się w pierwszej połowie września r. 1951.

Ksiądz prof. Szczęsny

— Sport orężem walki o Pokój

DYREKTOR gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego w Aleksandrowie Kujawskim, ks. prof. Mieczysław Szczęsny od młodzieńczych lat uprawia różne dyscypliny sportu. W rozmowie z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego" ks. Mieczysław Szczęsny oświadczył:

— Powszechne wychowanie fizyczne znajduje pełne zrozumienie i poparcie władz Polski Ludowej. Umasowienie sportu wzbudza szlachetną rywalizację i górne ambicje szerokich mas młodzieży.

Sport — mówi ks. Szczęsny — jest bezwzględnie czynnikiem wzmacniającym siły pokoju światowego, walczące z podżegaczami wojennymi.

Doświadczenie wychowawcze każe mi stwierdzić, że pełnowartościowym człowiekiem jest ten, który jako obywatel społeczeństwa jest użyteczny. Wszystkie te zalety osiąga się przez harmonijny rozwój władz umysłowych i fizycznych. Najskuteczniejszą zaś formą takiego rozwoju jest sport.

J. Mosiewicz

Wł. Broniewski
Poeta-rewolucjonista



W środę, 20 bm. rozpoczął się ogólnokrajowy obchód XXV-lecia pracy pisarskiej Władysława Broniewskiego, piewcy rewolucji proletariackiej.

Władysław Broniewski, odznaczony ostatnio Nagrodą Państwową I stopnia, jest poetą polskiej klasy robotniczej, jej walk i zwycięstw. Jest jednym z tych nielicznych artystów, którzy w okresie ucisku burżuazyjnego w Polsce wartości piękna poetyckiego stopili z rewolucyjnym pięknem walk o sprawiedliwość społeczną.

Twórczość autora poematu „Komuna Paryska" nawiązuje do najpiękniejszych kart postępowej i rewolucyjnej literatury polskiej.

Gdańszczanie wygrywają
turniej jubileuszowy w Łodzi

ŁÓDŹ, 24.9. (Tel. wł.)

Drugi dzień jubileuszowego turnieju bokserskiego ŁOZB obfitował w niespodzianki. Największymi były pierwsze miejsca zdobyte przez niezbyt cenionego Ślązaka Suszkę w piórkowej oraz Olejnika w średniej. Ślązak, który w pierwszym dniu zawodów stoczył bodajże najsłabszą walkę całego wieczoru, pokonał Strenka. Poznaniak walczył o dwie klasy gorzej, niż niedawno w Warszawie.

Niespodzianką jest również zwycięstwo Olejnika. Łodzianin już w pierwszym dniu pokazał, że powraca do formy. Olejnik z Musiałem walczył chwilami jak za najlepszych swych czasów.

Do niespodzianek należy także zaliczyć postawę Guzewicza z Kempą. Najlepszą walką finałową było spotkanie Antkiewicza z Marcinkowskim. Możemy śmiało powiedzieć, że „bombardier" jest w formie.

Oceniając formę zawodników czołowej klasy, musimy powiedzieć, że na podstawie dwudniowych obserwacji zadowalająco wypadli tylko Antkiewicz, Grzelak i Nowara. Woźniakowi i Chychle brak jeszcze kondycji. Soczewiński jest zupełnie bez formy. Sznajder jest wyraźnie słaby.

Klasyfikacja drużynowa jubileuszowego turnieju ŁOZB przedstawia się następująco: 1) Gdańsk 23 pkt. 2) Łódź 22 pkt. 3) Śląsk 18 pkt. 4) Poznań 17 pkt.

Spotkanie o 3 miejsce w muszej: Zadora przegrał na punkty z Woźniakiem. Justka (Gd)—Anielak (Ł), finałowe spotkanie much stało na słabszym poziomie, niż walka o trzecie miejsce. Anielak dał sobie narzucić system bijatyki, ale trafiał więcej i wygrał.

Kogucia o III miejsce: Liedtke (Poznań) — Szaliński (Ł). Liedtke przez dwie rundy nie może dać rady Szalińskiemu. Dopiero finisz zdecydował o zwycięstwie Szalińskiego.

Frydrych (Śl) — Kruża (Gd) w spotkaniu o pierwsze miejsce. Ślązak w 1 rundzie stosuje taktykę szachowania Kruży lewym prostym. W drugiej rundzie wdaje się jednak niepotrzebnie w wymianę ciosów i traci teren. W 3 rundzie obaj słabną. Kruża jest jednak wytrzymalszy, co zapewnia mu zwycięstwo.

Soczewiński (Gd) — Kowalski (Gd), waga piórkowa o III miejsce. Walka od pierwszej chwili bardzo słaba. Soczewiński nie umie rozwiązać zadania jak powstrzymać Kowalskiego, śmiało prącego do przodu. Mimo to gdańszczanin wygrywa (jednogłośnie).

Strenk (P) — Suszko (Śl). W walce tej Suszko jest słabszy technicznie, nie umie wykorzystać długich rąk. W drugiej Ślązak walczy nieczysto i nie daje Strenkowi wyprowadzić ciosu. W 3 rundzie walka przypomina zapasy. Suszko trafia częściej i wygrywa walkę.

Kempa (Śl) — Guzewicz (Poznań) o III miejsce. Walka bardzo ładna, prowadzona przez trzy rundy w ostrym tempie. Obydwaj zawodnicy zaimponowali wytrzymałością i zaciętością. Guzewicz walczył o klasę lepiej niż w sobotę.

Antkiewicz (Gd) — Marcinkowski (Ł). Znajdujący się w bardzo dobrej kondycji Antkiewicz atakuje od pierwszej chwili. Pamięta on jednak o prawej Marcinkowskiego i kryje się dokładnie. W ostatniej rundzie Marcinkowski wyraźnie osłabł, jednakże i wtedy Antkiewicz nie mógł pozbyć się lęku przed znaną prawą Marcinkowskiego.

Chychła, Gdańsk pokonał nieznacznie Ponantę, Śląsk, miał on zdecydowaną przewagę i w drugiej rundzie sędzia przerwał walkę.

W średniej o III miejsce Sznajder (Śl.) wygrał niezbyt wyraźnie z Wiśniewskim z Poznania.

Olejnik (Ł) — Musiał (Gd.). Olejnik wygrał zasłużenie. Musiał walczył niezbyt czysto, za co otrzymał napomnienie.

Spotkanie w półciężkiej o 3 miejsce między Listewnikiem i Wieczorkiem zakończyło się bezapelacyjnym zwycięstwem Wieczorka.

Nowara (Śl.) — Grzelak (Pozn.). W 1 r. Grzelak jak i Nowara walczyli bardzo ostrożnie. W 2 r. akcja się ożywia, inicjatywa należy do Nowary, ale Grzelak udatnie kontruje. Kilka uników poznaniaka i kontry w 3 r. decydują o zwycięstwie Grzelaka ułamkiem punkta.

W ciężkiej w walce o 1 miejsce Jaskóła (Ł) pokonał Jadrzyka (Pozn.). W walce o 3 miejsce Glonka (Gd.) wygrał z ambitnym Pietrzykowskim (Śl.).

S. S.

Sprawozdanie z sobotniego dnia turnieju na str. 4.

Polska - Szwecja w tenisie
Davidsson-czołowa rakieta Europy w Warszawie

W CZWARTEK mają przybyć do Warszawy tenisiści szwedzcy, którzy w dniach 29, 30 września i 1 października na korcie CWKS rozegrają spotkanie z tenisistami polskimi. Całkowity dochód z meczu przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Skład drużyny szwedzkiej awizowany przez szwedzki związek tenisowy jest następujący: Davidsson, Stockenberg i tenisistka Gullbradsston. Rozegrane będzie 7 spotkań: 4 single mężczyzn, 1 kobiecy i gra mieszana.

Najmocniejszym punktem drużyny szwedzkiej jest bezsprzecznie potężny, atletyczny Davidsson dziś już zajmujący dobrą lokatę na liście 10 najlepszych tenisistów Europy — i bezwątpienia jeden z najlepszych deblistów świata! Nasi gracze znają już Davidssona z półfinałowego spotkania o puchar Davisa (Polska — Szwecja w Bastadt). Davidsson był (wówczas nieprzebytą zaporą w deblu, a w singlu, zastępując chorego Bergelina, pokonał gładko Piątka. W kilka dni później Davidsson w finale pucharu Davisa (w strefie europejskiej) z Danią wygrał oba swe punkty zwyciężając gładko doskonałego Duńczyka Nielsena.

Młody Szwed jest typowym przedstawicielem tenisa nowoczesnego. Dysponując pysznymi warunkami fizycznymi nie uznaje gry z głębi kortu. Ma piorunujący smecz, wolej i serwis. Bije piłki z olbrzymią siłą i atakuje stale przy siatce.

Podobny styl gry reprezentuje 20 letni Stockenberg zeszłoroczny mistrz juniorów z Wimbledonu i pogromca naszego Kudlińskiego 6:0, 6:0. Tenisistka Gullbradsston uważana jest dziś za pierwszą rakietę Szwecji.

Ze strony Polski prawdopodobnie wystąpią: W. Skonecki, J. Piątek i J. Jędrzejowska. Być może, że odbędzie się dodatkowa gra pokazowa Stockenberg — Radzio.

W piątek 29 bm. projektowane są dwa single męskie, w sobotę 30 bm. debel, singel kobiecy i ew. pokazówka, w niedzielę 1 października dwa single męskie i gra mieszana.

Wyścigi na żużlu

LUBLIN, 24. 9. (Tel. wł.) Pierwsze w Lublinie wyścigi motocyklowe na żużlu zgromadziły ponad 5 tys. widzów. W wyścigu brały udział 3 drużyny.

W punktacji zespołowej zwyciężyła drużyna lubelskiego Ogniwa — 35 pkt., przed PKM Siedlce — 25 pkt. i Kolejarzem Jarosław — 18 pkt. W wyścigu zwycięzców pierwsze miejsce zdobył Bańkowski (PKM Siedlce) przed Szwendrowskim (Ogniwo Lublin) i Kowalskim (Kol Jarosław). Pierwsi dwaj zawodnicy zdobyli po 15 pkt. dla swoich barw, a Kowalski — 11 pkt. Najlepszy czas na 4 okrążenia toru uzyskał Szwendrowski — 1:43,4.

ZW. STELLA GNIEZNO MISTRZEM LIGI HOKEJA NA TRAWIE

W rozegranym w Poznaniu spotkaniu o mistrzostwo Ligi hokejowej Zw. Stella Gniezno zwyciężył poznańskiego Włókniarza 3:0 (2:0). Bramki dla Zw. Stelli uzyskali: Flinik A. Flinik J oraz Adamski. Tym samym mimo, że rozgrywki jeszcze nie są ukończone Zw. Stella zdobył po raz trzeci z kolei zaszczytny tytuł mistrza Polski w hokeju na trawie.

Zwycięzcy z Sofii i Bukaresztu w Warszawie

O GODZ. 16,30 z pociągu paryskiego na peron Dworca Głównego w Warszawie wysypała się grupa polskich lekkoatletów, powracających z Bułgarii po meczu międzypaństwowym w Sofii i Międzynarodowych Mistrzostwach Rumunii w Bukareszcie.

Oto pierwsze słowa niektórych uczestników wyprawy:

BUHL — Żałuję, że nie jestem w tej chwili w Poznaniu, w szeregach mojej drużyny klubowej. Sądzę, że PZLA pozwoli mi startować jeszcze raz z mymi najpoważniejszymi przeciwnikami, którzy wraz ze mną znajdują się na dworcu w Warszawie — Stawczykiem i Kiszką.

Najlepiej pobiegłem w sztafecie 4×400. Po biegu tym noszę się z zamiarem powrócenia na 400 m, który to dystans najbardziej mi odpowiada. Nie znaczy to bym zrezygnował zupełnie ze 100 i 200 m.

KORBAN — Nasze wyniki w Bukareszcie byłyby dużo lepsze, gdybyśmy nie poszli na start mistrzostw prosto z pociągu. W drugim dniu osiągnęliśmy już wyniki nieco lepsze. Niewątpliwie duży wpływ na osiągnięte przez nas rezultaty miały warunki atmosferyczne. Wyjeżdżając z Polski było zimno.

KIELAS — Mój rekord życiowy na 3 tys. z przeszkodami byłby dużo lepszy, gdyby nie zmęczenie podróżą, które odczułem szczególnie na ostatnim odcinku trasy. Niesamowity wprost upał również źle wpłynął na kondycję.

POTRZEBOWSKI — Z podróży do Bukaresztu i Sofii przywożę moc wrażeń. Błędem moim było zbyt szybkie rozpoczęcie finiszu. Stać mnie było na dużo lepszy wynik. Po starcie w zawodach międzynarodowych zrozumiałem jak wiele może dać pożytku udział w poważnej imprezie, jak wielki wpływ ma to na rezultaty, jak bardzo wpływa na szlif i rutynę zawodnika. W następnych zawodach międzynarodowych z pewnością pozbędę się już zupełnie tremy.

KONIKÓWNA — Szkoda, że nie byłam w Bukareszcie. Czułam się bardzo dobrze, o czym zresztą świadczą moje rezultaty w dysku i oszczepie. Proszę wziąć pod uwagę, że wyniki te osiągnęłam po prawie tygodniowej podróży pociągiem. Troszkę szczęścia zabrakło mi do przekroczenia granicy 40 m w rzucie dyskiem. Na treningach osiągałam już tę odległość, a nawet na zawodach też, ale w rzutach przekroczonych.

STAWCZYK — Zaimponowali mi Bułgarzy! Od dość dawna interesuję się sportem bułgarskim i wiedziałem, że nigdy nie mieli oni rasowego sprintera. Teraz, biegi krótkie, jak się okazało, są ich najmocniejszymi punktami. Jestem bardzo zadowolony, że udało mi się pokonać Kiszkę. Inna rzecz, że Kiszka niezdecydowanie wyszedł z dołków. Na sąsiednim torze, zajmowanym przez Emila — Kolew zrobił lekki falstart. Było to bezpośrednią przyczyną porażki naszego rekordzisty.

KISZKA — Kolew jest rasowym sprinterem, doskonale zbudowanym, ma dostateczną szybkość, jest bardzo ambitny. Jestem zadowolony, że znajdę się wkrótce w domu. Podróże są dobre, ale należy mi się już odpoczynek. Bułgarzy walczyli zażarcie; prawie we wszystkich konkurencjach natrafiliśmy na silny opór.

CIEŚLIKÓWNA — W Sofii wydarzyła mi się taka historia: Odbywał się tam właśnie w czasie naszego startu Kongres Pokoju. Nad moim — szóstym torem — umieszczony był głośnik. W czasie rozpoczęcia biegu na 200 m nadawano właśnie nowy telegram, nadesłany z terenu o zobowiązaniach na Kongres. Nie słyszałam w ogóle strzału! Efekt był taki, że zostałam w dołkach.

Obóz kondycyjny dla piłkarzy przed meczem z CSR

PZPN zorganizuje od dn. 9.X. w Warszawie obóz kondycyjny dla kadry narodowej. Obóz trwać będzie do dnia meczu z CSR, tj. do 22.X. Po rozegraniu meczu, piłkarze I drużyny pozostaną w Warszawie do chwili ewentualnego wyjazdu na mecz międzypaństwowy z Bułgarią w Sofii. Mecz ten PZPN proponuje zorganizować w dniu 29.X. Do chwili obecnej jednak nie nadeszła jeszcze definitywna odpowiedź od Bułgarskiego Związku Piłki Nożnej.

Na obóz dla kadry powołani zostaną dodatkowo młodzi, obiecujący piłkarze: Szczepański (Kol. W-wa), Gogolewski (Kol. Pozn.), Brajter i Szymkowiak (Unia Ruch) oraz Kuczyński i Glimas (Ogniwo Kr.).

Powołanie to jest o tyle charakterystyczne, że jak wiemy, kapitanat PZPN nosi się z zamiarem, by od roku 1951 odmłodzić poważnie kadrę, stawiając jako górną granicę wieku 31 lat.

Kolejarz z Poznania w dobrej kondycji wygrał z Kolejarzem Warszawa 3:1

WARSZAWA, 24.9. — Kolejarz Warszawa — Kolejarz Poznań 1:3 (0:1). Bramki padły w kolejności: w 5 min. Gogolewski (Kol. Pozn.), w 50 min. — Łącz (Kol. W-wa), w 75 min. — Anioła (Kol. Pozn.) i w 88 min. Białas (Kol. Pozn.). Sędziował słabo Hausner (Kraków). Widzów około 10.000.

Kolejarz Poznań: Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Czapczyk, Kołtuniak, Gogolewski, Anioła, Białas, Chudziak.

Kolejarz W-wa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Szczepański, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Popiołek, Łącz, Szularz, Wesołowski.

Gdy padła pierwsza, przypadkowa zresztą bramka dla Kolejarza, Poznań, nikt niemal nie wątpił w ostateczne zwycięstwo kolejarzy warszawskich. Grali dobrze, szybko, pociągnięcia ich zdradzały chwilami znamiona pewnej klasy. A jednak przegrali. Do porażki przyczynił się przede wszystkim brak kondycji, która zawiodła zupełnie w drugiej połowie spotkania.

Kondycję zdobywa się regularnym uczęszczaniem na treningi i sportowym trybem życia. Czy możemy oczekiwać dobrej kondycji na przykład od Wesołowskiego, zawodnika i tak miniaturowej struktury fizycznej, który...

W sekcji piłki nożnej Kolejarza W-wa zwrócono uwagę na niesportowy tryb życia Wesołowskiego. Wesołowski jest zawodnikiem młodym. Żyje z dala od klubu, w Dęblinie, być może, że nie ma dostatecznej opieki moralnej, wydaje się jednak, że mamy tu do czynienia z popularną niestety „wodą sodową" i złymi kolegami.

Powiedzieliśmy sobie, że będziemy walczyć o prawdziwą kulturę na boiskach. Zawodnik, który lubi „pociągnąć" nie może być dobrym sportowcem. Zwracamy więc uwagę wszystkim zainteresowanym i czekamy na wyniki.

KONDYCJA I ŁUT SZCZĘŚCIA

Po tej dygresji można wrócić do meczu. Poznaniacy wygrali, bo posiadali kondycję, mieli również łut szczęścia. Gdy w I połowie fenomenalna bomba Jaźnickiego z odległości chyba 60 m wpadła do bramki, sędzia nie uznał jej, nie dostrzegł po prostu, że piłka odbiła się pół metra za linią i wróciła łukiem w pole. Widział to wyraźnie nasz fotoreporter stojący tuż za bramką i tysiące widzów. Sędzia jednak nie może spytać fotoreportera, a żaden zawodnik z Kolejarza Poznań nie zdobył się na lojalne sprostowanie omyłki. Może za wiele od nich żądamy, w każdym jednak razie chcielibyśmy nareszcie notować jakieś pozytywne przykłady w walce o punkty, a nie tylko faule, którymi popisywali się Łącz, Chudziak i Kołtuniak.

Gra do przerwy była ładna. W tym okresie przeważał Kolejarz warszawski, w którym doskonale grali obrońcy i pomocnicy. Po pauzie początkowo znów naciskali gospodarze, później jednak, po zdobyciu wyrównującej bramki, opadli z sił. Wtedy właśnie poznaniacy dali pokaz spokojnej, dokładnej gry i zdecydowanie zdobyli 2 pkt. (gw)

Węgrzy w formie
Przed turniejem w Pradze biją Albanię 12:0

BUDAPESZT, 24.9 (Tel. wł.). Na stadionie Dozsa w Budapeszcie węgierska jedenastka rozegrała pierwsze jesienne spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją Albanii. Mecz, jak było do przewidzenia, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Węgrów 12:0 (5:0).

Początek gry wcale nie wskazywał na to, że Albańczycy poniosą tak wysoką porażkę. Przez pierwsze 15 min. byli oni zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, pokazując wiele ładnych ataków i doskonałą obronę. Węgrzy dopiero w 17 min. przełamali obronę przeciwnika zdobywając przez Puskasa prowadzenie.

Od tej chwili bramki padały jak z rogu obfitości. Albańska obrona nie wspomagana przez wysuniętych daleko do przodu pomocników zupełnie się załamała i atak węgierski raz po raz stwarzał gorące sytuacje podbramkowe.

Ostatnie minuty pierwszej połowy przyniosły prawdziwe oblężenie bramki albańskiej, do której w regularnych odstępach czasu w 33, 36, 39 i 42 min. padały bramki.

Druga połowa przyniosła jeszcze bardziej przygniatającą przewagę Węgrów. Zdobywają oni dalsze bramki w 5, 7 i 8 min. Środek napadu Albańczyków, zresztą jeden z najlepszych graczy na boisku, Boriczi I cofnął się do obrony i wiele niebezpiecznych ataków Węgrów prawie „w pojedynkę" odparował, wykazując grę stojącą na najwyższym poziomie europejskim.

Nie zdołał on jednak przeszkodzić w zdobyciu dalszych 4 bramek przez napastników węgierskich, którzy wykazali doskonałą dyspozycję strzałową.

W drużynie węgierskiej świetnie zagrał Puskas, Boerszei, Bozsik oraz cała obrona. W drużynie albańskiej poza doskonałym Boriczim wyróżnić by należało obronę.

Węgry — Grosits, Kovacs II, Boerszei, Toth, Kovacs I, Bozsik, Budai II, Kocsis, Palotas, Puskas, Babolcsay.

Albania: Vogli, Dibra, Boriczi II, Shaqiri, Spahiu, Llambi, Parapani, Gjinali, Boriczi I; Jarecsi, Bakialli.

Spotkanie doskonale poprowadził Czechosłowak Nemcovsky. Widzów 45.000. Bramki strzelili kolejno: Puskas, Budai, Puskas, Palotas, Kocsis, Palotas, Budai, Kocsis, Budai, Budai, Puskas, Puskas.

Należy nadmienić, że reprezentacja Węgier składała się z graczy dwóch drużyn — Honvedu i Textilesu. Z drużyny wojskowej wystąpiło w reprezentacji 7 graczy. Honved, jak wiemy, w początkach października weźmie udział w wielkim turnieju drużyn wojskowych. Drużyna nasza będzie miała do spełnienia bardzo ciężkie zadanie, gdyż mistrz Ligi węgierskiej znajduje się w doskonałej formie.

W. Wieromiej

Piechaczek mistrzem Śląska

KATOWICE, 24.9 (Tel. wł.). Rozpoczęte w styczniu br. mistrzostwa pingpongowe Śląska wskutek złej organizacji w Zarządzie Okręgowym zostały zakończone w ubiegłą sobotę. Niespodziewanie tytuł mistrza Śląska zdobył Piechaczek, Stal Siemianowice, który w finale zwyciężył Otrębę i Kawczyka 2:1 oraz Widerę 2:0.

W Poznaniu sensacja
Związkowiec-Włókniarz 4:1

POZNAŃ, 24.9 (Tel. wł.). **Związkowiec Poznań — Włókniarz Łódź 4:1 (2:1).** Bramki padły w kolejności: w 14 min. Cybiński (Zw.), w 38 min. — Cybiński (Zw.), w 44 min. — Patkolo (Włókn.), w 74 min. Smólski (Zw.), w 82 min. Jóźwiak (Zw.). Sędziował Łazarewicz.

Włókniarz — Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Miller, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Gustowski, Baran, Patkolo, Janeczek.

Związkowiec — Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Grański, Skrzypniak, Stachowiak, Kajdasz, Jóźwiak, Opitz, Smólski.

Mecz wygrał Związkowiec zasłużenie. Wszyscy jego zawodnicy do ostatniej chwili walczyli zawzięcie o każdą piłkę. Łodzianie po utracie trzeciej bramki wyraźnie zniechęcili się. Na zwycięstwo Związkowca zapracowały w dużej mierze linie defensywne, które doskonale rozbijały ataki łodzian. Wybił się tu na pierwsze miejsce Pyda, który unieruchomił lewą stronę gości oraz Cybiński i Groński, trzymający w szachu Patkolę i Barana.

Na uwagę zasługuje atak poznański. Grał on dzisiaj bardzo zespołowo i przeprowadzał dość dobre akcje, a co ważniejsze nareszcie strzelał.

Defensywa Włókniarza musiała się mocno napracować, by utrzymać młodych zawodników Związkowca. Pierwsze skrzypce grał tutaj Włodarczyk oraz bramkarz Szczurzyński, którzy często ratowali zespół w trudnych sytuacjach. W sumie Włókniarz grał o wiele słabiej, niż w czasie poprzednich występów w Poznaniu.

Cieślik bez mieszkania, Unia bez formy
ledwie wygrywa z Górnikiem Byt. 3:2

BYTOM, 24. 9. (Tel. wł.) *Górnik Bytom—Unia Ruch 2:3 (1:2).* Bramki padły w kolejności: w 20 min. Cieślik (Unia) z wolnego, w 28 min. Suszczyk (Unia), w 41 — Jerominek (Górnik), w 72 — Brajter (Unia), w 83 — Krasówka (Górnik). Sędziował Olecki z Krakowa. Widzów 8.000.

Górnik: Jung, Czernik, Czepionka, Krause, Banisz, Burda, Pająk, Jerominek, Sobek, Krasówka, Fuchs.

Unia: Wyrobek, (Szymkowiak), Giebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Cieślik, Breiter, Thiem, Kubicki.

Kopanina, przeplatana od czasu do czasu niezłymi zagraniami obu ataków, tak można by najogólniej scharakteryzować mecz. Górnicy, drużyna słabsza, braki nadrabiali ambicją. Unia — ufna w swe siły — niewiele się przykładała do walki. Gdy niebezpieczeństwo zdobycia przez Górników wyrównującej bramki wisiało w powietrzu, Unia szybko otrząsnęła się z przewagi miejscowych i przypieczętowała zwycięstwo po przeboju Breitera.

Wśród graczy Górnika zaledwie kilku wyróżniało się. Do jasnych punktów zaliczyć należy obrońcę Czepionkę oraz Banisza. W ataku specjalnie nikt się nie wyróżnił. Grano na oślep, albo zbyt długo przetrzymywano piłkę.

W drużynie chemików wyróżnił się Breiter. Strzelał on niebezpiecznie kilka razy, dość śmiało szedł na przebój, a przede wszystkim zabłysnął doskonałą grą głową. Większość pojedynków o górne piłki wygrał z łatwością.

Cieślik nadal nie jest w formie. Okazuje się, że łącznik Unii ma trudności mieszkaniowe, mieszka kątem i stale jest niewypoczęty. Mówi się, że Cieślik ma się przeprowadzić do Kluczborka, w związku z czym jego przyjazdy na treningi stałyby pod znakiem zapytania.

Środkowy pomocnik Cebula grał nierówno. Obok dobrych interwencji, dwa razy popełnił poważne błędy, z których jeden o mało nie zakończył się utratą bramki. W ataku Unii wystąpił znów Przecherka. Były reprezentant Polski nie pasuje już do szybkich napastników chorzowskich, był najsłabszym graczem ataku.

Rozmokłe boisko Ogniwa Bytom, na którym toczył się mecz, bardzo utrudniało grę. Obie drużyny zmuszone były do gry górą i popełniały niezliczoną ilość błędów.

TABELA I LIGI

1. Gwardia Kr. (1)	19	29	46:15
2. Unia Ruch (2)	16	24	37:18
3. Kolejarz Pozn. (4)	19	22	43:35
4. Związk. Kr. (3)	17	20	31:19
5. Górnik Radlin (5)	18	19	28:24
6. CWKS W-wa (6)	17	17	35:30
7. Ogniwo Kr. (7)	17	17	23:22
8. Kolejarz W-wa (8)	18	16	29:41
9. Górnik Bytom (9)	19	15	29:58
10. Budowl. Ch. (10)	17	14	23:23
11. ŁKS Włókn. (11)	18	13	28:41
12. Związk. Pozn. (12)	19	8	16:42

Kolejarze węgierscy lepsi od rumuńskich

Rozegrany w niedzielę w Bukareszcie mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Kolejarzy rumuńskich i węgierskich (były to bardzo silne zespoły, które można uważać niemal za reprezentacje państwowe) wygrali kolejarze węgierscy 3:1 (0:1).

Nowe terminy spotkań ligowych

W ZWIĄZKU z przełożeniem na termin późniejszy zawodów międzypaństwowych Polska — Bułgaria oraz w związku z wyjazdem drużyny CWKS do Pragi zostały odwołane następujące spotkania o mistrzostwo I Klasy Państwowej:

z dnia 24.9 — Budowlani Chorzów — CWKS, Górnik Radlin — Ogniwo Kraków;
z dnia 1.10 — Ogniwo Kraków — Górnik Bytom; Kolejarz Poznań — Związkowiec Kraków; ŁKS Włókniarz — CWKS.

Wobec odwołania powyższych zawodów i w związku z poprzednio odwołanymi zawodami WG i D PZPN dla wyrównania powstałych zaległości postanowił zmienić zestawienie par w zawodach wyznaczonych na 1 października i wyznaczyć część zaległych zawodów na 8 października br.

Na 1 października wyznacza się następujące zawody:

Kolejarz Warszawa — Związkowiec Kraków.
Unia Chorzów — Związkowiec Poznań.
ŁKS Włókniarz — Budowlani Chorzów.

Na 8 października:

Gwardia Kraków — Budowlani Chorzów
Związkowiec Kraków — Unia Chorzów.
Kolejarz Warszawa — Górnik Radlin.

Dalsze terminy zaległych zawodów będą wyznaczone niebawem.

Terminy zawodów o mistrzostwo II Klasy Państwowej pozostają bez zmiany.

Terminarz Jubileuszowego Turnieju Miast jest następujący:

8 października ćwierćfinały: Lublin — Tarnów w Lublinie, Katowice — Bytom w Katowicach, Wałbrzych — Warszawa w Wałbrzychu, Łódź — Gdańsk w Łodzi.

Dobra gra w Krakowie
Gwardia-Związkowiec 2:1

KRAKÓW, 24.9 (Tel. wł.). **Gwardia — Związkowiec 2:1 (2:0).** Bramki dla Gwardii: Gracz, dla Związkowca — Parpan II. Sędzia Bukowski z Radomia. Widzów ok. 25 tys.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Legutko, Szczurek, Mamoń, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mordarski.

Związkowiec: Stefaniszyn, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Głajcar.

Meczem przeciw Gwardii dowiedli Związkowcy, że potrafią grać dobrze i zachowywać się nienagannie. Przegrali z różnicą jednej bramki ze znajdującym się w dobrej formie przeciwnikiem, czym wystawili sobie dobre świadectwo, a zachowaniem kazali puścić w niepamięć niesławny koszmar sprzed tygodnia.

Mówiąc o dobrej formie Gwardii popełniamy pewne uogólnienie, gdyż gra Rupy i Cisowskiego rzadko zasługuje na taką ocenę. Cisowski miał jednak w tym sezonie szereg dobrych meczy, Rupa natomiast „żyjący" wyłącznie z pracy partnerów, wypadał wtedy możliwie jeśli partnerów stać było naprawdę na grę za siebie i za niego. Dzisiaj, kiedy ambitny, twardy, a przy tym niemal, że równorzędny przeciwnik zmuszał każdego z gwardzistów do wytężenia maksimum sił, na lewym łączniku w Gwardii wytworzyła się luka, która odcięła Mordarskiego od pozostałych partnerów, a w pierwszym rzędzie od najlepszego na boisku Gracza.

Dwie przytomnie strzelone bramki i sposób, jakim Gracz rozstrzygał pojedynki z pilnującą go pieczołowicie defensywą Związkowca oraz styl, w jakim dyrygował własnym napadem stawiają Gracza na pierwszym miejscu wśród 22 zawodników. Druga lokata należy się obu bramkarzom z tym, że Stefaniszyn miał częściej sposobność do zademonstrowania wysokiej klasy. Tuż za bramkarzami stawiamy Szczurka, Flanka, Kohuta, Mordarskiego, Legutkę i Mamonia po jednej, a Nowaka, Bożka, Parpana, Lasiewicza i Góreckiego po drugiej stronie.

Mimo oślizgłego i grząskiego terenu po długotrwałej ulewie obie drużyny zademonstrowały wiele pięknych zagrań i bardzo ostre tempo. Gwardia miała więcej z gry w pierwszym okresie i zdobyła wtedy dwie bramki. Po przerwie gra była wyrównana, a końcówka należała do Związkowca. (S. H.)

W II Lidze bez zmian
Równe szanse kilku drużyn

GRUPA ZACHODNIA

Gwardia Szczecin — Kolejarz Ostrów 3:2 (3:0). Bramki zdobyli: Fotyszewski — 2 i Skowroński dla Gwardii, oraz Sitarek i Baraniak dla Kolejarza.

Widzew Łódź — Kolejarz Bydgoszcz 1:1 (1:0).

Włókniarz Chodaków — Budowlani Gd. 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Kasztelan i Dąbrowski.

Kolejarz Świdnica — Związkowiec Radom 2:1 (0:0). Bramki dla Budowlanych zdobyli Faruga i Śleres, dla Związkowca Posejda.

Stal Sosnowiec — Kolejarz Toruń 1:0 (0:0). Dosłownie w ostatniej sekundzie gry Maczuga zdobył bramkę dla Stali.

TABELA

1) Stal Sosnowiec	16	22	41:24
2) Gwardia Szczecin	16	22	38:25
3) Włókn. Chodaków	16	19	39:29
4) Kolejarz Toruń	15	17	26:20
5) Włókniarz Widzew	15	17	35:32
6) Budowlani Gdańsk	16	17	27:30
7) Kolejarz Bydg.	15	16	36:40
8) Związk. Radom	16	11	25:35
9) Kolejarz Świdn.	16	10	19:37
10) Kolejarz Ostrów	16	7	18:41

GRUPA WSCHODNIA

Ogniwo Częstochowa — Kolejarz Przemyśl 4:0 (1:0). Kolejarz zagrał bardzo słabo. Bramki zdobyli: Halkiewicz i Purgal po dwie.

Związkowiec Chełmek — Ogniwo Tarnów 0:0. Ogniwo w obecnej formie nie może kandydować do mistrzostwa grupy i ewentualnego awansu do I Klasy Państwowej.

Związkowiec Przemyśl — Stal Katowice 1:3 (0:1). Bramki zdobyli: Kacenko dla Związkowca oraz Krojec (2) i Szempora dla Stali.

Stal Lipiny — Włókniarz Częstochowa 4:1 (2:0).

Lublinianka — Ogniwo Bytom 1:3 (1:1). Strzelcem bramek dla Ogniwa był Buczma. Honorową bramkę dla Lublinianki uzyskał z rzutu karnego Soporek.

TABELA

1) Ogniwo Tarnów	16	24	55:12
2) Stal Katowice	16	24	48:22
3) Ogniwo Bytom	15	23	38:15
4) Stal Lipiny	16	18	42:22
5) Związk. Chełmek	15	15	29:32
6) Ogniwo Częst.	16	15	24:27
7) Związk. Przemyśl	16	11	21:42
8) Włókniarz Częst.	15	10	21:41
9) Kolejarz Przemyśl	15	9	16:36
10) OWKS Lublinianka	15	7	19:48

Gwardia Bydgoszcz awansuje

Mistrzem pierwszej grupy o wejście do II Ligi została ostatecznie bydgoska Gwardia. Remis, osiągnięty na własnym terenie z Gwardią Słupsk, wysunął drużynę bydgoską na pierwsze miejsce w tabeli (jednym punktem) i dał prawo awansu do drugiej ligi.

Wyniki niedzielnych spotkań grupy pierwszej:

Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Słupsk 2:2 (1:1). Wynik ten należy uważać za bardzo szczęśliwy dla gospodarzy, ponieważ gwardziści ze Słupska byli zespołem conajmniej o klasę lepszym.

Bramki dla Bydgoszczy zdobyli: Klimowicz i Rybicki, a dla Słupska Jankowski i Zagańcki. Poziom meczu b. słaby.

Kolejarz Gdańsk — Budowlani Poznań 3:0 (2:0).

TABELA

1) Gwardia Bydgoszcz	8	11	10: 6
2) Kolejarz Gdańsk	8	10	13:13
3) Gwardia Słupsk	8	7	13:16
4) Budowlani Poznań	8	7	14:17
5) Górnik Wałbrzych	8	5	13:11

SIATKÓWKA W POWIECIE KAMIENNA GÓRA

W finale siatkówki o mistrzostwo pow. Kamienna Góra, pomiędzy gimn. przemysł. Kamienna Góra — Stal Kamienna Góra zwyciężyła Stal 2:1 (15:11, 3:15, 15:9). Ze zwycięzców wyróżnili się: Klimek i Pluta.

Coś dla piłkarzy wielkopolskich

„W Przeglądzie Sportowym z dnia 14.9 1950 r. wyczytałem, iż PZPN zamierza zorganizować 6-miesięczne kursy dla instruktorów piłkarskich nie odrywając ich od pracy zawodowej w Warszawie, Krakowie, Łodzi i na Śląsku.

A dlaczego nie w Poznaniu? Uważam, że Poznań posiada dwie drużyny I Ligi oraz jedną II Ligi (Ostrów). Poza tym powstał nowy Okręg Zielonogórski, który również odczuwa wielki brak instruktorów piłkarskich.

Spodziewając się, iż PZPN zrewiduje swoje stanowisko i uwzględni również nasze województwo jako ośrodek dla kursów piłkarskich dla dobra sportu piłkarskiego w Wielkopolsce".

PIOTR DANIELAK, Poznań

★

Redakcja z radością zawiadamia, że PZPN ma zamiar uruchomić podobny kurs i w Poznaniu. Największą trudność przedstawia w chwili obecnej zagadnienie wykładowców dla takiego kursu, wydaje się jednak, że problem będzie pomyślnie rozwiązany.

Gędlek zasłużył na wyróżnienie

Piłkarze CWKS zgrupowani na obozie kondycyjnym na Bielanach trenują intensywnie pod okiem Seidla, który uważa, że pracują oni dobrze i że na szczególne wyróżnienie zasługuje Gędlek. Do Pragi na turniej drużyn wojskowych zespół CWKS wyjedzie wzmocniony Aniołą (Kol. Pozn.) oraz zawodnikami Ogniwa Kraków: Bobulą, Parpanem Gędlkiem, Glimasem i Rybickim.

Już od 1 października gramy z dwoma rezerwowymi

W LOKALU PZPN odbyła się w niedzielę konferencja robocza Zarządu Związku z przedstawicielami okręgów. Omawiano wiele aktualnych spraw, zwracając szczególną uwagę na zagadnienia szkolenia, dyscypliny zawodników, działaczy i widowni, Pucharu Polski oraz sprawy finansowe i regulaminowe.

Jeśli chodzi o zagadnienia regulaminowe, to najważniejszym postanowieniem konferencji jest:

1. Od dnia 1 października wprowadzamy, wzorem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej system dwóch rezerwowych. Jednym z nich jest bramkarz, drugim — zawodnik, który może grać na każdej pozycji, zmieniać każdego kolegę (oczywiście nie w wypadku usunięcia go z boiska). Zmiana może być dokonana tylko raz w ciągu gry. Przepis ten obowiązywać będzie we wszystkich klasach. W kategorii juniorów, obok bramkarza, można będzie zmieniać jeszcze dwu zawodników.

2. Z dalszych konkretnych postanowień należy zanotować przedłużenie terminu wyłonienia mistrzów okręgowych do dnia 15 lipca 1951 roku.

3. Spotkania o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim mają się odbyć w terminie do dnia 29. X. br. Pierwszy rzut rundy finałowej, w której weźmie udział 20 najlepszych zespołów ze szczebla wojewódzkiego oraz drużyny z I i II Ligi odbędzie się w dniu 10 listopada.

Zebrani poruszali wiele aktualnych i bolących zagadnień, które jednak są tematami do obszernych artykułów. Sygnalizujemy je na razie w kilku zdaniach: Po pierwsze bardzo słabo pracuje aktyw społeczny, dziesiątkowany do najrozmaitszych komórek okręgowych związków piłkarskich. Po drugie należy jak najszybciej ustalić formę umowy zbiorowej z trenerami, gdyż zdarzają się wypadki, że klub nie ma funduszów na buty itp., a rujnuje się finansowo na jednego trenera; po trzecie należy jeszcze wydajniej wzmóc walkę o dyscyplinę na boiskach, a celem jej większego uaktywnienia trzeba każdorazowo sprawdzać czy niesportowe wyczyny zawodnika na boisku nie mają źródła w błędnym postępowaniu opiekuna klubowego i w wypadku stwierdzenia takich faktów karać obu. *(gw)*

Walka o morale gracza i widza

Konferencja robocza WOZPN z przedstawicielami Zrzeszeń nie przyniosła spodziewanych rezultatów. W obradach nie wzięli udziału delegaci pionu wojskowego, Spójni, Kolejarza, Związkowca, Ogniwa i LZS.

Głównym celem narady była sprawa częstych awantur na stołecznych boiskach. Niemal każda niedziela przynosi meldunki sędziów, o bójkach między zawodnikami na boisku, o awanturach na widowni, o wykroczeniach zawodników przeciw sędziowskim orzeczeniom, nierzadko o pobiciu lub próbie pobicia arbitra.

Po długiej dyskusji zebrani doszli do wniosku, że dużą winę ponoszą zawodnicy, którzy przez swe zachowanie na boisku utrudniają pracę sędziego i podburzają publiczność nieprzyjazną dla arbitra gestykulacją, czy okrzykami. Bardzo często powodem zajść jest niewłaściwe zachowanie się działaczy klubowych, którzy swymi uwagami stwarzają nieprzyjazną dla sędziego atmosferę.

Zarząd WOZPN zorganizuje kursy kierowników sekcji, działaczy i kapitanów drużyn, przeprowadzi wzorem lat poprzednich prelekcje sędziów we wszystkich klubach na temat przepisów gry, zorganizuje kursy instruktorskie.

Cała praca nad szkoleniem ideologicznym zawodników przyniesie niewątpliwie rezultaty, uzdrowi atmosferę warszawskich boisk.

Sportowcy budują STARE MIASTO

NAJSTARSZA dzielnica Warszawy — Stare Miasto — też szybko dźwiga się z ruin.

Wchodzimy do baraku, gdzie mieści się kierownictwo robót. Na ścianie gazetka Związku Młodzieży Polskiej i Koła Sportowego. Koło Sportowe nr 6 ZS Budowlani przy PPB „KAM" istnieje od 24 kwietnia ubiegłego roku. Powstało ono przy „Beton-Stalu" i dzisiejsi członkowie koła — to przeważnie budowniczy trasy W—Z. Koło ma 121 członków.

— Mimo nawału pracy każdy z nas znajduje choć trochę czasu na sport — mówi nam kierownik koła, ob. Kuc Zdzisław, tak w całym przedsiębiorstwie jak i w naszym kole ogromną większość stanowi młodzież ZMP. Ich praca dała naszym pracownikom boisko do siatkówki, które mieści się tuż za barakiem.

Wychodzimy na Plac Zamkowy. Nie widać już ruin Zamku Królewskiego. Na ogrodzonym terenie wre gorączkowa praca. Przeprowadza się ostatnie roboty nad oczyszczaniem miejsc pod fundamenty. Nad Świętojańską wznoszą się wysoko mury odbudowanej katedry św. Jana.

W dole na Mariensztacie „KAM" buduje wielkich rozmiarów nowoczesny Dom Towarowy. Brygada młodzieżowa, która składa się z samych zetempowców, bierze czynny udział w budowie tego „Giganta". Kierownik brygady, ob. Jerzy Ciechanowski, znajduje chwilę czasu, aby z nami zamienić kilka zdań.

— Sam byłem niegdyś sportowcem i z zamiłowaniem oddawałem się gimnastyce. Dlatego wiem, jak kolosalne znaczenie ma wychowanie fizyczne dla ludzi pracy. Daje im wypoczynek i pozwala nabrać nowych sił.

Przejeżdżający ciągnik z przyczepą zagłusza dalsze słowa. Zbliżamy się do betoniarek, których szum krzyżuje się z okrzykami młodych robotników. Każdy z nich jest przodownikiem pracy. Robota „pali" im się w rękach. Jeden z robotników brygady młodzieżowej, jak dowiadujemy się w rozmowie, jest sportowcem, członkiem koła nr 6 PPB „KAM".

Brałem udział w budowie trasy W—Z, byłem kierownikiem grupy młodzieżowej w „Borze" (BOR), budowałem osiedle górnicze w Kowarach na Śląsku.

Teraz pracuję tutaj, przy stawianiu Powszechnego Domu Towarowego na Mariensztacie.

Wełpa przeprasza nas i biegnie do roboty.

— Praca nasza na odcinku sportowym — mówi kierownik koła sportowego ob. Kuc — bardzo często kuleje. Winę za to ponosi przede wszystkim słaba działalność sekcji propagandowej i niedostateczna pomoc Rady Zakładowej i dyrekcji. Tak np. w maju zwróciliśmy się do wydziału gospodarczo - administracyjnego o pomoc w zrobieniu tablic ogłoszeniowych. Do dzisiejszego dnia sprawa ta nie została pomyślnie dla nas załatwiona, a nawet nasz stół pingpongowy przydał się dyrekcji jako tablica do ogłoszeń.

Naszym pragnieniem jest, aby jak największa ilość robotników, zatrudnionych przy odbudowie Starego Miasta, znalazła się w szeregach członków naszego koła. Na pewno wtedy Starówka o wiele szybciej powróci do swej dawnej postaci.

R. Zgórecki

Mieszkańcy Lublina budują stadion

Lublin ze 120 tys. mieszkańców miał dotychczas do dyspozycji zaledwie jedno boisko piłkarskie oraz nie nadający się do użytku stadion sportowy, zniszczony przez zalew Bystrzycy.

W ramach Planu 6-letniego rozpoczęto tu budowę reprezentacyjnego parku sportowego. Nowy obiekt będzie się składał z dużego stadionu z boiskiem do piłki nożnej, bieżnią i skocznią oraz trybuną na 12 tys. widzów i z małego stadionu na 4 tys. widzów, na którym urządzone zostaną korty tenisowe, a zimą — lodowisko. Oprócz tego wybudowana zostanie pływalnia z przyległymi plażami.

Doceniając potrzebę nowego obiektu, mieszkańcy Lublina biorą czynny udział w budowie; wczesną wiosną zaczęły zgłaszać się do pracy społecznej grupy członków Związków Zawodowych, mieszkańcy poszczególnych dzielnic miasta, młodzież szkolna i studenci.

Grupy te pracowały przeciętnie po 6 godzin dziennie, dając w sumie 25 tys. roboczodniówek przy pracach ziemnych, wartości 3 mln. zł.

Dzięki dużemu wkładowi pracy społeczeństwa Lublina, stadion duży parku sportowego zostanie wykonany w br. w 95 procentach, a całkowicie ukończony w 1951 r.

Trener czechosłowacki w Szczecinie

Do szczecińskiej Spójni przyjechał trener piłkarski tego Zrzeszenia Czechosłowak Kryżek. Zabawi on w okręgu pół roku i oprócz klubu szczecińskiego, który zalicza się obecnie do czołowych w Szczecinie, przeprowadzi też treningi klubów Spójni w Choszcznie, Stargardzie i Wałczu.

Zrzeszenie chce wykorzystać jego pobyt jeszcze w tym kierunku, aby przeszkolić przodowników piłkarskich w swoim ośrodku szkoleniowym w Wałczu pod jego kierownictwem.

Mistrzostwa drużynowe bez czołówki

PÓŁFINAŁY drużynowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski nie oddały zasadniczego układu sił w naszej lekkoatletyce. Brak czołowych zawodników, którzy nie zdążyli powrócić z Bułgarii osłabił większość drużyn. Tak np. AZS poznański pozbawiony Stawczyka, Skałbani, Hoffmana, Sumińskiego zajął w swej grupie dopiero trzecie miejsce.

Nie możemy jeszcze przewidzieć jakie drużyny znajdą się w finale, bo w środę według postanowienia PZLA zawodnicy reprezentacyjni będą odrabiali swoje konkurencje, które będą włączone do punktacji ich klubów.

W tej chwili sytuacja przedstawia się następująco: wśród drużyn męskich pierwsze miejsce ma Włókniarz łódzki, następnie zaś do puli finałowej powinni wejść zwycięzcy półfinałów, to jest Ogniwo W-wa, Ogniwo Kraków, Kolejarz Toruń.

Sytuacja ta jednak nie jest ostateczna. Z Ogniwa warszawskiego nie startowało czterech zawodników, to samo z AZS Poznań. Budowlani Gdańsk osłabieni byli brakiem trzech, a Ogniwo Kraków dwóch.

Prawdopodobnie po zawodach środowych (będą one przeprowadzone w macierzystych klubach) AZS Poznań, Budowlani Gdańsk, i Ogniwo Kraków powiększą liczbę punktów.

Wśród kobiet sytuacja jest podobna. Pierwsze miejsca w grupach zdobyły Kolejarz Kraków, AZS Wrocław, Spójnia W-wa, Związk. Poznań, poza nimi na podstawie ilości uzyskanych punktów na czoło wyszły Kolejarz Toruń i Budowlani Chorzów. I tu sytuacja może się jednak zmienić. Na pewno dorobek punktowy powiększy drużyna Budowlanych z Gdańska, która może zdystansować Spójnię W-wa.

Gierutto w dysku 43,89 m

W WARSZAWIE wobec nielicznej grupki zagorzałych kibiców lekkoatletyki walczyły drużyny AZS Wrocław, Kolejarza Kraków i Ogniwa warszawskiego o miejsce w finale drużynowych mistrzostw Polski. Mimo nieobecności najsilniejszych swych zawodników, Ogniwo wygrało zdecydowanie, wyprzedzając następnego Kolejarza o przeszło tysiąc punktów.

Organizatorzy źle obliczyli czas trwania imprezy i wobec tego skok o tyczce kończył się już w zupełnych ciemnościach. Na podkreślenie więc zasługują wyniki uzyskane w tych warunkach przez Ważnego i Janiszewskiego.

Na czoło wyników wysunęły się rezultaty dysku. Wiecznie młody Gierutto, doprowadzający już od kilku lat swą formę do szczytu w okresie mistrzostw drużynowych, wtedy gdy klubowi punkty są najbardziej potrzebne i tym razem przyczynił się do zdobycia przez Ogniwo pierwszego miejsca. Walczak jeszcze raz potwierdził swe bardzo duże możliwości.

Wrocławskie asy na ogół zawiodły. Od Sucheńskiego, Lipca, Bąkowskiego możemy się spodziewać lepszych wyników. Sądząc z zawodów niedzielnych, zawodnicy ci zaniedbali w ostatnich czasach trening.

Zawody zakończyły się następującym dorobkiem punktowym drużyn: 1) Ogniwo (W-wa) — 25.276; 2) Kolejarz Kraków 24.579; 3) AZS Wrocław — 21.225

WYNIKI

100 m: 1. Sucheński, AZS — 11,4; 2. Lipiec, AZS — 11,6; 3. Głąb, Ogn. — 11,6; 4. Walczak, Kol. — 11,8; 5. Deluga, Ogn. 11,8;

400 m: 1. Lipiec, AZS — 53,3; 2. Dobrowolski, Ogn. — 54,2; 3. Machowski, AZS 54,9; 4. Głąb, Ogn. — 55,2; 5. Ziemba, Kol. — 55,5;

1000 m: 1. Ziemba. Kol. — 2:42,0; 2. Bąkowski, AZS — 2:44,5; 3. Staniszewski, Ogn. — 2:45,2; 4. Burka, AZS — 2:45,2; 5. Niemczyk, Kol. — 2:46,0;

3000 m: 1. Gugala, Kol. — 9:32,2; 2. Niemczyk, Kol. — 9:35,5; 3. Górski, AZS 9:41,0; 4. Burka, AZS — 9:43,0; 5. Szybejko AZS — 9:43,8;

110 m pł.: 1. Burzyński. Ogn. — 16,9; 2. Bluszyński, AZS — 17,4; 3. Ważny, Ogn. — 18,3; 4. Osika, Kol. — 18,3; 5. Pikiel, Kol. 18,3;

w dal: 1. Kowal, Ogn. 635; 2. Warchałowski, Kol. — 621; 3. Sucheński, AZS — 617; 4. Janiszewski, Kol. — 604; 5. Szczepański, Ogn. — 602;

wzwyż: 1. Zwoliński, Ogn. 175; 2. Paprocki, Ogn. — 170; 3. Kazanecki, Kol. — 170;

tyczka: 1. Ważny, Ogn. — 350; 2. Janiszewski, Kol. — 340; 3. Osika, Kol. — 310; 4. Nowak, AZS — 310; 5. Kram, Kol. 300;

kula: 1. Gierutto, Ogn. — 13,79; 2. Habrat, Ogn. — 12,24; 3. Maliszewski, AZS 11,84; 4. Bokuś, Kol. — 11,83; 5. Dobroczyński, Kol. — 11,79;

dysk: 1. Gierutto, Ogn. — 43,89; 2. Walczak. Kol. — 42,03; 3. Bokuś, Kol. — 40,57; 4. Kołacz, Ogn. — 39,32; 5. Andrzejczyk, AZS — 39,23;

oszczep: 1. Gierutto, Ogn. — 51,51; 2. Walczak, Kol. — 51,20; 3. Kula, Ogn. — 46,69; 4. Kowalski, Ogn. — 46,40; 5. Dobrzyński, AZS — 44,78.

Rekord Polski juniorów

POZNAŃ, 24.9 (Tel. wł.). Z udziałem drużyn Unii Krywałd, Ogniwa Kr. i AZS Poznań rozegrane zostały półfinałowe, drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne. Ze względu na nieobecność czołowych zawodników, którzy brali udział w meczu Polska — Bułgaria zawody te nie mogły być doprowadzone do końca. Na razie prowadzi Ogniwo Kraków—21.173 pkt., przed Unią Krywałd — 20.895 pkt. i AZS Poznań — 20.817 pkt. Zaznaczyć jednak trzeba, że zawodnicy Buhl i Puzio (Ogniwo), Kiszka (Unia) oraz Stawczyk, Skałbania, Hoffman Karol i Sumiński (AZS Poznań) startować będą zgodnie z zarządzeniem PZLA w nadchodzącą środę w tych środowiskach, w których znajdują się siedziby klubów.

Mimo dotkliwego zimna wyniki osiągnięto na ogół zadowalające. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim wynik juniora Wawrzyniaka (AZS Poznań), który w skoku w dal uzyskał 675 cm, ustanawiając nowy rekord Polski juniorów. Również dobrze spisał się Hanc z poznańskiego AZS, który skoczył o tyczce 350 cm a w rzucie dyskiem był pierwszy. Szendzielorz Unia Krywałd rzucił oszczepem 56,75 m i wpisał się na listę 10 najlepszych. W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Tyczka — 1. Hanc AZS — 350 cm; 2. Szendzielorz, Unia — 340 cm; 3. Pach, AZS — 330 cm.

Rzut kulą — 1. Sokołowski, Unia — 12,26 m, 2. Hanc — 12,13 m, 3. Szmidt, AZS — 11,78 m.

110 m pł.: 1. Wilczek, Unia — 16,2; 2. Fibak, AZS — 17,1; 3. Michalski, Ogniwo 17,4.

1000 m: 1. Wideł, Ogniwo — 2:38,8; 2. Wawrzyniak I, AZS z 2:39,2; 3. Nowak Jan, AZS — 2:40,2.

100 m: 1. Adamski, AZS — 11,4; 2. Nowak, Ogniwo — 11,4; 3. Dziewolski, AZS 11,6.

Dysk: 1. Hanc, AZS — 37,02; 2. Bulanda Ogniwo — 35,88; 3. Szmidt, AZS — 35,08.

Wzwyż: 1. Dręgiewicz, Ogniwo — 165, 2. Wawrzyniak II, AZS — 165; 3. Ratajczak Ogniwo — 165.

3000 m: 1. Więcek, Ogniwo — 9:25,4; 2. Nowak, AZS — 9:44,7; 3. Grochowolski, Ogniwo — 9:48,8.

W dal: 1. Ratajczak, Ogniwo — 677; 2. Wawrzyniak II, AZS — 675; 3. Dziewolski, AZS — 664.

400 m: 1. Wawrzyniak, AZS — 53,4; 2. Wałek, Ogniwo — 53,7; 3. Szymura, Unia 54,4.

Oszczep: 1. Szendzielorz, Unia — 56,75; 2. Jarzyński, AZS — 51,68; 3. Zasada, Ogniwo — 51,22.

Włókniarz pierwszy w Elblągu

ELBLĄG, 24. 9. (Tel. wł.). W obecności około 4.000 widzów odbyły się w Elblągu półfinałowe drużynowe mistrzostwa Polski w lekkoatletyce z udziałem 30 zawodniczek i 55 zawodników: z Włókniarza (Łódź), Budowlanych (Gdańsk), Spójni (Warszawa) i drużyny żeńskiego AZS (Poznań).

W ogólnej punktacji zwyciężył Włókniarz 26.600 pkt., przed Budowlanymi 23.082 pkt. Należy zaznaczyć, iż wśród Budowlanych zabrakło Kielasa, Macha I, Ceculy i Moderówny, którzy nie powrócili jeszcze z Sofii. U Włókniarza brak było Prywera oraz z drużyny akademiczek poznańskich — Lesznerówny.

Wyniki:

110 m pł.: 1) Tułecki (Łódź) 17 sek; 2) Pawłowski (Łódź) — 17,2; 3) Maciaszczyk (Łódź) — 17,9;

oszczep kobiet: 1) Marchwicka (AZS Poznań) — 26,80; 2) Sporna (AZS Poznań) — 26,41; 3) Góralska (Spójnia W-wa) — 24,80;

oszczep: 1) Borysiewicz (Gdańsk) — 46,85; 2) Sobański (Gd) — 46,00; 3) Rytczak (Łódź) 45,64;

wzwyż kobiet: 1) Białkowska (AZS Poznań) — 1,40; 2) Maciejakówna (AZS Poznań) — 1,35; 3) Hecko (Gd) — 1,35; 4) Dzierżanowska (Gd) — 1,35;

wzwyż: 1) Tomaszewski (Gd) — 1,70; 2) Puchowski (Łódź) — 1,70; 3) Kozerski (Gd) — 1,65;

100 m: 1) Antonowicz (Łódź) — 11,0; 2) Mach II (Gd) — 11,2; 3) Rabenda (Gd) — 11,4;

100 m kobiet: 1) Adamska (Pozn) — 13,4; 2) Wasserab (Spójnia) — 13,4; 3) Bocianówna (Gd) — 13,5;

1.000 m: 1) Mańkowski (Gd) — 2:42,0; 2) Grab (Łódź) — 2:43,2; 3) Lasocki (Gd) — 2:44,6;

dysk: 1) Łomowski (Gd) — 43,81; 2) Szobczyński (Łódź) — 39,75; 3) Zieleniewski (Gd) — 39,16;

w dal: 1) Szczepaniak (Łódź) — 6,52; 2) Tomaszewski (Gd) — 6,35; 3) Antonowicz (Łódź) — 6,35;

w dal kobiet: 1) Bocianówna (Gd) — 4,76; 2) Czeszko (Gd) — 4,72; 3) Wasserab (W-wa) — 4,57;

kula: 1) Łomowski (Gd) — 14,46; 2) Zieleniewski (Gd) — 13,22; 3) Grzelski (Łódź) — 12,46;

kula kobiet: 1) Krysińska (W-wa) —10,42; 2) Tomaszewska (Gd) — 10,15; 3) Marchwicka (Pozn) — 9,00;

3.000 m: 1) Mańkowski (Gd) — 9:03,2; 2) Szewczyk (Łódź)—9:21,4; 3) Barański (Łódź) — 9:39,5;

400 m: 1) Puchowski (Łódź) — 52,2; 2) Rabenda (Gd)—52,5; 3) Pawłowski (Łódź) — 53,6;

tyczka: 1) Woźniakowski (Łódź)—310; 2) Kozłowicz (Łódź) — 290; 3) Kuszewski (Gd) — 200.

W punktacji żeńskiej pierwsze miejsce zajęła Spójnia W-wa — 534 pkt. 2) Budowlani Gdańsk — 512 pkt., 3) AZS Poznań — 496 pkt.

W Bydgoszczy słabo

BYDGOSZCZ, 24.9. (Tel. wł.) Półfinały drużynowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce zgromadziły na stadionie w Toruniu, w konkurencji męskiej Spójnię Gdańsk — Gwardię Bydgoszcz i Kolejarza Toruń, w kobiecej Zw. Poznań i Kolejarza Toruń. Nie stawił się Kolejarz Gdańsk.

Na starcie zabrakło członków zwycięskiej ekspedycji z Bułgarii, co poważnie osłabiło Gdańską Spójnię, która wystąpiła bez Krzyżanowskiego, Korbana i Krzesińskiego. Z bydgoskiej Gwardii zabrakło Weinberga, a w kobiecym zespole toruńskiego Kolejarza — Gościniakówny.

Wyniki uzyskano na ogół przeciętne. Na wyróżnienie zasłużył Lewicki Kol. Toruń, który w biegu na 1.000 m uzyskał dobry czas 2:33,5, a na 3.000 m 8:58,7, co stanowi nowe rekordy Pomorza. Dobrze pobiegł również Kasprzycki ze Spójni gdańskiej, który na 1.000 m uzyskał po zaciętej walce z Lewickim 2:35,0, a 400 m — 51,9 Boniecki Sp. Gd. na 3 tys. m uzyskał 9:10,6 sek. W skoku w dal zwyciężył junior Okoński Sp. Gd. wynikiem 663 cm. Siemiątkowski Gw. Byd. skoczył wzwyż 178 cm. Na 100 m zwyciężył Arszyński Gw. Byd. 11,4. 110 pł. Dunecki Kol. Toruń 17,8, tyczka: Żyliński, Kątski, Mazurkiewicz z Gdańskiej Spójni uzyskali — 310 cm. Kula Maciejewski Gw. Byd. 12,11 m. Dysk Dunecki Kol. Toruń 37,78 m. Oszczep: Mikrut Fr. Gw. Byd. 49,15.

W ogólnej punktacji Kol. Toruń uzyskał — 22.348 pkt. Gw. Byd. — 21.700 pkt. Spójnia Gdańsk — 20.022.

U kobiet wyniki były na ogół słabe. Na 100 m zwyciężyła Kowalska Kol. Tor. — 13,1; w dal Orsztyrowicz Kol. Tor. — 4,95; wzwyż Sychowska Zw. Poznań: Kowalska Kol. Tor. — po 135. Kula — Starczewska, Zw. Poznań — 9,16; oszczep Felchnerowska, Kol. Tor. — 24,67 m. W ogólnej punktacji Zw. Poznań uzyskał 569 pkt. Kol. Toruń — 554 pkt.

(Wić)

W Katowicach deszcz i słabe wyniki

KATOWICE, 24.9 (Tel. wł.). Półfinałowe zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Polski kobiet w grupie katowickiej rozegrane zostały w złych warunkach atmosferycznych. Padający przez cały czas zawodów deszcz i przenikliwe zimno spowodowały, że uzyskane wyniki były na ogół bardzo słabe.

W końcowej punktacji pierwsze miejsce zajął wrocławski AZS, uzyskując 549 pkt., przed Budowlanymi Chorzów — 542 pkt. i Kolejarzem Poznań — 431 pkt.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji: 100 m — Olejnik AZS 13,3; w dal — Olejnik 4,51; kula — Małysiakowa Bud. 10,66; wzwyż — Toman Bud. 132; oszczep — Breśniowska Kol. 27,02.

Rekordy okręgu w „czwartek l-a"

W ramach „czwartków lekkoatletycznych" popularyzujących lekkoatletykę wśród szerokich mas młodzieży, zawodnicy poznańskiego Związkowca — Kaczmarek i Maciejewski uzyskali w chodzie na 5 km wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu okręgu.

Kaczmarek z czasem 28:13,3 zajął pierwsze miejsce, Maciejewski zaś drugie — 28:20,0.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje czas Adamskiej AZS na 60 m — 8,3 i wynik w skoku w dal Dziewolskiego AZS — 628.

Herdówna bije Borowcównę

KRAKÓW, 24.9 (Tel. wł.). Nieobecność czołowych zawodniczek Kolejarza i Czarnych: Konikówny i Ronczewskiej, nieprzybycie całej drużyny LZS Żurawica, deszcz i zimno, nieliczna garstka widzów — oto warunki, w jakich odbyły się półfinały lekkoatletycznych mistrzostw w Krakowie. Zwyciężył Kolejarz — 655 pkt., przed Czarnymi — 395 pkt. Dużą niespodzianką było zwycięstwo Herdówny w skoku wzwyż — 140 (Borowcówna zajęła drugie miejsce 134). W pozostałych konkurencjach zwycięstwa odniosły: kula — Janiszewska Kol. — 9,58; 100 m Gorzkowska Kol. — 13,1, oszczep Bułżanka — 27,53, skok wdal Borowiec — 448.

MŁODZIEŻ ZWYCIĘŻA NA ZAWODACH PING PONGOWYCH

W ramach miesiąca Odbudowy Warszawy pingpongiści stołeczni rozegrali w sobotę i niedzielę szereg spotkań.

W niedzielę odbyły się finałowe rozgrywki o puchar Mazowsza. Do finału zakwalifikowały się 3 drużyny, Spójnia Praga, Spójnia Marymont i Gwardia. Puchar zdobyła drużyna Spójni Praga po zwycięstwie nad imienniczką z Marymontu 5:4 i Gwardią 5:1. Na drugim miejscu uplasowała się Spójnia Mar. zwyciężając Gwardię 5:1. Poziom tych spotkań był przeciętny (r.).

Zadania PZMot. w Planie 6-letnim

TEMATEM ogólnopolskiej narady roboczej PZM, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich okręgów oraz Zarząd Główny PZM, było zatwierdzenie planu na r. 1951 oraz wytycznych do planu 6-letniego na odcinku PZM.

W referacie organizacyjnym inż. Toruńczyk poruszył najważniejsze braki pracy organizacyjnej, wskazując jednocześnie na ważne zagadnienie walki klasowej i ideologicznej z wrogami Polski Ludowej w szeregach PZMot.

Plan pracy na 1951 rok, przedstawiony przez wiceprezesa Askanasa, obejmował wszystkie odcinki działalności PZM i został wyczerpująco omówiony w czasie wielogodzinnej dyskusji. Przedstawiciele okręgów wysunęli szereg wniosków i koncepcji zarówno na odcinku sportowym, jak i szkoleniowym, których realizacja w roku przyszłym pozwoli na pełny rozwój działalności PZM.

Wśród wielu tematów specjalną uwagę zwrócono na zagadnienie szkoleniowe. W przyszłym roku powstanie szereg ośrodków motoryzacyjnych, centralny ośrodek myśli technicznej w Warszawie oraz liczne świetlice motoryzacyjne. Innowacją będzie wprowadzenie ruchomych szkół motoryzacyjnych, które krążąc w terenie docierać będą do najdalszych zakątków kraju.

Od przyszłego roku wyczynowy sport motorowy opierać się będzie na sprzęcie produkcji Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowych, co pozwoli oprzeć się na silnym zapleczu technicznym, czego obecnie przy używaniu sprzętu angielskiego — brak.

Oparcia szukać należy w młodych kadrach przez wyszukiwanie tych, co się interesują sportem motorowym i motoryzacją, szkolenie ich i wciąganie do pracy organizacyjnej i czynnej działalności zawodniczej.

Rok 1951 w działalności PZMot. będzie rokiem przygotowawczym do utworzenia Ligi Motoryzacyjnej — potężnej organizacji, bazującej na najszerszych masach społeczeństwa i będącej gwarancją rozwoju motoryzacji w okresie planu 6-letniego.

Drugi dzień obrad był poświęcony w całości zagadnieniu Planu 6-letniego na odcinku motoryzacji i sportu motorowego. Przedstawiając projekt działalności PZM w latach 1951-55 wiceprezes Askanas zapoznał zebranych z szerokim wachlarzem zagadnień. W ciągu sześciu lat nastąpi podniesienie dotacji na sport motorowy o 100 procent, co pozwoli na rozwinięcie wszechstronnej działalności, której zasadniczym czynnikiem będzie ścisła współpraca między PZMot. a GKKF, Min. Obr. Narod., Min. Ośw., Min. Kom. CUSZ, CRZZ, CWKS, Gwardią, Radą Sportu Wiejskiego i ZMP.

W działalności sportowej nastąpi wzrost ilości startujących zawodników w raidach do 450 w r. 1955 przy równoczesnym wzroście ilości imprez tego rodzaju i zwiększeniu ich różnorodności.

Sprzęt motorowy wzrośnie o 315 procent co pozwoli na wyposażenie szerokich rzesz zawodników. W kategorii wyścigowej dojdzie sport motorowy do startu 20 — 30 maszyn. Będzie utworzonych 18 drużyn żużlowych I i II ligi, posiadających w 1955 r. 154 maszyny.

W sporcie samochodowym oprócz utrzymania Jednodniowych Jazd Konkursowych (ale o zmienionym już charakterze) nastąpią już w roku przyszłym pierwsze zawody małych samochodów wyścigowych produkcji rodzimej. Zostaną zorganizowane raidy samochodów ciężarowych oraz raidy samochodów osobowych, od r. 1955 w konkurencji międzynarodowej.

Równolegle do rozwoju sportu postępować będzie budownictwo sportowe z tym, że ilość torów żużlowych została ograniczona tylko do miast wojewódzkich (13) i 9 powiatowych. Wybudowana będzie specjalna trasa dla wyścigów ulicznych w Warszawie (w parku Paderewskiego) oraz przystąpi do budowy samochodowego toru wyścigowego.

Bogaty plon przyniosły obrady komisji szkoleniowej, która obejmie działalnością w pierwszym okresie dziedzinę szkolenia zawodowego. Przez szkolenie w terenie w sekcjach, klubach i szkołach wiedza o sporcie i motoryzacji docierać będzie do wszystkich, a przede wszystkim do młodzieży.

K. WOLFF

Jesienne regaty w Krakowie

KRAKÓW, 24.9 (Tel. wł.). W jesiennych regatach wioślarskich zorganizowanych przez miejscowy AZS wzięli udział zawodnicy Związkowca i Kolejarza z Bydgoszczy, Grudziądza i Piły. W poszczególnych konkurencjach zwycięstwa odnieśli w jedynkach Desco Csaba (AZS) przed Kocerką II (Zw. Bydg.), w dwójkach Kocerka i Wieśniak, w czwórkach AZS przed Kolejarzem Bydgoszcz. W czwórkach kobiet Związkowiec (Bydg.) przed AZS (Kraków). W czwórkach dla nowicjuszy Kolejarz (Piła) przed AZS (Kr.). W czwórkach dla zawodników, którzy nie wygrali dotychczas, Kolejarz (Grudziądz) przed AZS (Kraków). W jedynkach dla młodych Wieśniak (Zw. Bydg.) przed Galewskim (AZS Kr.).

Turniej Jubileuszowy ŁOZB

Pierwsze niespodzianki w Łodzi

Anielak wygrywa z Woźniakiem

ŁÓDŹ, 24.9 (Tel. wł.). Robotnicza Łódź jest zakochana w boksie. Świadczy o tym nie tylko wypełnienie dawnej hali Wimy, po same brzegi, już w pierwszym dniu jubileuszowego turnieju ŁOZB, ale również zachowanie widzów. Przyjęli oni bez szemrania do wiadomości osłabione składy ósemek Łodzi, Gdańska, Poznania i Śląska, w których to zabrakło wielu z zapowiedzianych zawodników. Przyjęto b. życzliwie zastępców: Bazarnika, Grzywocza, Ścigały i Grabowskiego. Bokserzy ci z różnych powodów nie mogli stanąć na łódzkim ringu. Bazarnik był nawet na dworcu w Katowicach, ale miał nadwagę i został w domu. Nawiasem mówiąc, Ślązacy twierdzą, że Bazarnik nie jest w dobrej formie. Za miesiąc to i owszem — będzie mógł bronić barw Śląska.

Grzywocz w ostatniej prawie chwili zachorował. Grabowski po walkach o mistrzostwo W. P. i meczu wrocławskim znajduje się na urlopie i nie mógł się do Łodzi stawić. Z poznaniaków Ścigała i Czaplicki, jak twierdzi trener Majchrzycki, nie mieli czego szukać na łódzkim ringu.

Mimo braku tych zawodników na ringu nie brak było emocji, nie brak też było dobrego boksu — a przede wszystkim niespodzianek. Największymi niespodziankami pierwszego dnia zawodów są porażki: Woźniaka z Anielakiem, Liedtkiego z Frydrychem oraz Soczewińskiego ze Strenkiem. Do walk, które dały spodziewane wyniki, a nieprzewidziany był ich przebieg, należały spotkania: Kempy z Antkiewiczem i Chychły z młodym łodzianinem Nogajskim.

ANIELAK — WOŹNIAK 2:1

Największe emocje przeżywano na widowni podczas spotkania Anielaka z Woźniakiem i Nogajskiego i Chychłą. Walka Anielaka z Woźniakiem była najładniejszą podczas bokserskiego wieczoru. Silny fizycznie Anielak parł bez przerwy do przodu i temu przede wszystkim zawdzięcza on zwycięstwo. Zwycięstwo to nie było wysokie. Walka była prawie równorzędna, czego dowodem jest niejednogłośny werdykt sędziowski (2:1).

Anielak zaczął walkę w b. szybkim tempie, zarzucił Woźniaka gradem ciosów. Nie sprowokował tym jednak poznaniaka do wdania się w bezładną bijatykę. Woźniak nadzwyczaj spokojnie hamuje zapędy Anielaka i wygrywa rundę nieznacznie.

Druga runda ma również przebieg b. żywy. Obu zawodników nie należy zachęcać do walki. Anielak szturmuje mocniej, niż w I rundzie i Woźniak nie może już powstrzymać wszystkich ataków. Nie udają się w dodatku Woźniakowi wyjścia ze zwarć; poznaniak zadawszy ostatni (w zwarciu) jak mu się zdawało cios, opuszczał ręce i wtedy miał „na sobie" Anielaka, który parł do przodu. Błąd ten powtarzał poznaniak kilkakrotnie.

Zdawało się, że w 3 r. Woźniak przejdzie do ataku. Ale nie: Poznaniak nadal cofa się, usiłując zbierać punkty lewą. Agresywność Anielaka maleje, maleje też tempo walki. Woźniak trafia częściej, ale nie może już odrobić straconych punktów i przegrywa walkę zasłużenie. Szkoda, jednak, że Woźniak nie stawił się na obóz kadry reprezentacyjnej.

CHYCHŁA NIE LUBI MAŃKUTÓW

Spotkanie Chychły z mańkutem Nogajskim kosztowało wiele nerwów naszego reprezentanta. Nie będący w zbyt świetnej formie gdańszczanin nie mógł sobie poradzić z odwrotną pozycją ambitnego i silnego łodzianina, który nie zląkł się rutynowanego przeciwnika. Pierwsza runda do połowy minęła bez szczególnych emocji. Nagle Nogajskiemu „wyszedł" silny cios, wówczas Chychła „otrząsnął się" i ruszył do ataku. Zdobywa punkty, ale jeszcze raz musi przyjąć solidny swing łodzianina.

W II rundzie Chychła rzuca się do ataku, widać, że chciałby i on pokazać Nogajskiemu siłę swego ciosu. Nogajski przyjmuje wiele, ale i oddaje gdańszczaninowi sporo. W 3 r. Chychła znajduje się ciągle w ataku, ale nie może trafić łodzianina tak, jakby chciał. Nogajski słabnie, ale i Chychła nie „chodzi" za szybko, a w dodatku wciąż nie może znaleźć skutecznej obrony przeciwko lewym swingom łodzianina. Zwycięstwo Chychły nie ulegało dyskusji. Było ono b. wysokie, ale okupione przyjęciem zbyt wielu ciosów. Reprezentacyjny bokser w spotkaniu z młodym zawodnikiem nie powinien tyle inkasować.

DŁUGORĘKI FRYDRYCH

B. dobrze zaprezentował się Frydrych, wygrywając wyraźnie z Liedtkiem. W I rundzie poznaniak miał zdecydowaną przewagę nad długorękim Frydrychem w walce prowadzonej z półdystansu. W II rundzie Frydrych wykorzystuje długość ramion i utrzymuje Liedtkiego na przyzwoitej odległości. Od czasu do czasu Ślązak puszcza w ruch groźną prawą. Liedtke „gubi się", a w 3 r. „klei się" do Ślązaka. Zwycięstwo Frydrycha jest bezsporne.

Walka Soczewińskiego ze Strenkiem zapowiadała się początkowo korzystnie dla Soczewińskiego, ale w 2 r. doszedł do głosu poznaniak, w dodatku Soczewiński otrzymał napomnienie za trzymanie. W 3 r. gdańszczanin dąży do zwarcia, ale Strenk unika tego, zbierając punkty z półdystansu.

Dobrą formę pokazali Antkiewicz i Grzelak. Antkiewicz gonił bez przerwy Kempę, nie zważając na dość silne kontrataki Ślązaka. Grzelak z Wieczorkiem nie miał trudnego zadania. Poznaniak wygrałby to spotkanie chyba samymi unikami, ale nie poprzestał na nich i dość często trafiał Wieczorka, dowodząc tym, że potrafić zbierać punkty w ofensywie.

NOWARA BAWI SIĘ

W pozostałych walkach nie było wiele interesujących momentów. Nowara bawił się jak kot z myszką z Listewnikiem. B. słabo wypadł Sznajder na tle Olejnika, łodzianin powrócił wreszcie do dawnego sposobu walki, rezygnując z 3-rundowego „wiszenia" na przeciwniku. Gruza nie miał godnego rywala, tak samo jak Musiał i Ponanta. Najsłabsza była walka Suszki z Kowalskim. Nie mówiąc oczywiście o spotkaniach w ciężkiej, które były widowiskami raczej humorystycznymi.

WYNIKI I DNIA:

Wyniki pierwszego dnia: Justka (Gd.) — Zadora (Śl.) wygrał Justka. Anielak (Ł) wygrał z Woźniakiem (Poz.). W. kogucia: Frydrych (Śl.) pokonał Liedtkiego (Pozn.), Gruza (Gd.) pokonał Szalińskiego (Ł). W. piórkowa: Suszka (Śl.) wygrał z Kowalskim (Ł), a Strenk (Pozn.) pokonał Soczewińskiego (Gd.). W. lekka: Burzewicz (Pozn.) uległ Marcinkowskiemu (Ł), Kempa (Śl.) przegrał z Antkiewiczem (Gd.). W. półśrednia: Ponanta (Śl.) był lepszy od Cisłowskiego (Pozn.). Chychła (Gd.) wygrał z Nogajskim (Ł). W. średnia: Sznajder (Śl.) przegrał z Olejnikiem (Ł). Musiał (Gd.) pokonał Wiśniewskiego (Pozn.). Półciężka: Nowara (Śl.) wygrał z Listewnikiem (Gd.) w 3 r. przez t. k. o. Grzelak (Pozn.) zwyciężył Wieczorka (Ł). Ciężka — Jądrzyk (Pozn.) wygrał z Pietrzykowskim (Śl.), a Jaskóła (Ł) z Glonką (Gd.).

S. Sieniarski

Komuda przegrywa z Sawickim

na meczu Gwardia (W-a) - Stal [Wr] 8:8

WROCŁAW, 24.9 (Tel. wł.). Gwardia (W-wa) — Stal Pafawag 8:8. Wyniki (na I m. warszawianie): Frąckowiak przegrał z Mrozem, Marcyś przegrał z Faską. Tyczyński wygrał z Kucharskim, Komuda przegrał z Sawickim, Stefaniak wygrał ze Szczepanem, Wilczek pokonał Jankiewicza, Woźniak przegrał przez t. k. o. w 3 r. z Krupińskim, a Archadzki wygrał z Antoszewskim. Walki w ringu prowadził Wierzbanowski, punktowali Wielanowski, Szwarc i Wyjadłowski. Wszyscy z Dolnego Śląska.

Mistrz Polski przysłał do Wrocławia osłabioną drużyną, a gospodarze walczyli bez Matuły i Sztolca. Niektóre walki były nader interesujące. Zacięty i piękny pojedynek stoczyli Tyczyński i Kucharski. Obaj punczerzy nie szczędzili się ani na chwilę. Warszawianinowi udało się wygrać dzięki większej rutynie i nieco lepszej technice z młodziutkim pięściarzem Kucharskim, który zapowiada się wręcz rewelacyjnie.

Sensacyjny przebieg miała walka półciężka: Woźniaka z Krupińskim. Woźniak walczył przez dwa starcia doskonale, lewy prosty wypuszczał zawsze w porę, stopując umiejętnie ataki przeciwnika po czym momentalnie atakował prawą, którą zbierał punkty. Na początku 3 r. sytuacja się zupełnie zmieniła Krupiński ruszył z pasją do ataku. Zagnał on przeciwnika do lin, lokując serię b. silnych ciosów. Zwłaszcza jeden sierp miał dynamiczną moc i sędzia ringowy odesłał po nim Woźniaka do rogu.

Komuda przegrał z młodym pięściarzem Sawickim, mimo dopingu ze strony wrocławskiej publiczności. Popularny Komuda musiał uznać wyższość Sawickiego — obiecującego juniora. Początkowo Komuda zbierał punkty, dzięki rutynie, ale w miarę upływu czasu sytuacja się zmieniała. Do głosu dochodził coraz częściej Sawicki, który też zasłużenie zwyciężył.

Lublinianka - Gwardia (Wr) 9:7

Klimecki powrócił na ring

ale został pokrzywdzony w walce ze Stecem

LUBLIN, 24. 9. (Tel. wł.) Spotkanie pięściarskie o wejście do II Ligi, stoczone między Gwardią Wrocław i OWKS Lublinianką, zakończyło się zwycięstwem OWKS 9:7. Wynik ten krzywdzi drużynę gości, która niewątpliwie była zespołem lepszym i bez wątpienia zasłużyła na zwycięstwo. Dotyczyło to zwłaszcza werdyktu sędziowskiego w ciężkiej, przyznającego zwycięstwo Stecowi nad Klimeckim. Orzeczenie sędziów było wybitnie krzywdzące, gdyż Stec w żadnym wypadku walki nie wygrał — a wręcz przeciwnie — przegrał ją zdecydowanie.

Gwardia oddała punkty w. o. w półśredniej. Najlepszą walkę stoczył w muszej Kasperczak z Kukierem. Ponadto bardzo ładną walkę rozegrali w piórkowej Symonowicz z Matlochem. Walki Kargola z Kołodyńskim w koguciej i Włodka z Makarem w lekkiej należały do brzydkich, nie mających wiele wspólnego z boksem.

Wyniki: (na I miejscu Gwardia): w muszej Kasperczak, mając nieznaczną przewagę przez 3 starcia, wypunktował Kukiera. W koguciej Kargol przegrał z Kołodyńskim. Zawodnik Gwardii walczył bardzo nieczysto i otrzymał dwa napomnienia za bicie głową. W piórkowej Symonowicz uległ Matlochowi. W 1 rundzie zdecydowaną przewagę miał Symonowicz, i zanosiło się na jego zwycięstwo. Tymczasem w 2 i 3 starciach Matloch potrafił objąć inicjatywę i wysoko rozstrzygnął na swoją korzyść.

W lekkiej Włodek wypunktował Makara. W półśredniej Trzęsowski (OWKS) zdobył punkty w. o. z powodu nadwagi Brzezichy. W średniej Krasek wygrał na skutek poddania się w 3 rundzie Ostrowskiego. Walka ta była prowadzona bardzo chaotycznie i nieczysto. Sędzia ringowy, Karski, na początku 2 starcia skierował zawodnika Gwardii do narożnika, uznając go za niezdolnego do dalszej walki. Po krótkim targu jednak dopuścił go do dalszej walki, co wywołało wielką burzę na widowni.

W półciężkiej Urbanowicz zremisował z Golinkiewiczem. Zawodnik OWKS w 3 rundzie znalazł się do „9" na deskach. W ciężkiej Klimecki przegrał ze Stecem. Werdykt sędziowski wyraźnie skrzywdził zawodnika Gwardii.

Walki w ringu prowadził Karski (W-wa), punktowali: Bogdanowicz (Kr), Tkocz (Śl) i Kobiałko (L).

TABELA ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO II-GIEJ LIGI BOKSERSKIEJ

1) Lublinianka	2	4:0	16:14
2) Gwardia Koszalin	2	2:2	18:14
3) Bawełna Łódź	2	2:2	15:17
4) Gwardia Wrocław	2	0:4	13:19

Związkowiec (B) wygrał z osłabioną Gwardią (Gd)

BYDGOSZCZ, 24.9. (Tel. wł.) — Związkowiec Bydgoszcz — Gwardia Gdańsk 10:6. Było to towarzyskie spotkanie bokserskie. Niedźwieckiego (Z) wypunktował Klimkosz, Nowak (Z) wygrał z Pekiem St., Kowalewski (Z) pokonał Peka Leona, Łęczkowski (Z) zwyciężył Jarczewskiego, Buczkowski (Z) zwyciężył na skutek dyskwalifikacji w 3 r. Kopysiewicza. Piertaszek (Z) przegrał z Maciejewskim, Bodgdański (Z) przegrał przez t. k. o. w I r. z Flisikowskim, Siła (Z) wypunktował Wojnowskiego. Gwardia była osłabiona brakiem zawodników startujących w Łodzi.

Warszawa-Radom 9:7

Paliński remisuje z Koziołem

RADOM, 24.9 (Tel. wł.). W Radomiu odbył się mecz bokserski Warszawa — Radom z wynikiem 9:7. Najlepszymi zawodnikami Warszawy byli Pyda i Paliński. Ten ostatni zremisował walkę z Koziołem jednak wynik ten wyraźnie krzywdzi zawodnika warszawskiego. Z bokserów radomskich podobali się Zapalski, Arczowski i Kozioł.

W muszej — Maćkowski, W-wa po żywej walce uległ Zapalskiemu. Zapalski jest juniorem, dobrze zapowiadającym się zawodnikiem.

W koguciej — Stępień, W-wa, po ciekawej walce przegrał z Arczewskim. Arczowski — były mistrz Warszawy w muszej, nabrał teraz sił fizycznych i poczynił postępy.

W piórkowej — Kwiecień, W-wa, po wyrównanej walce, przegrał z Sobczykiem Radomianin miał lepszą końcówkę.

W lekkiej Pyda, W-wa w trzeciej r. znokautował Antosika prawą kontrą.

W półśredniej — Kwaśniewski, W-wa nie znalazł w Radomiu odpowiedniego przeciwnika — toteż w ciągu trzech rund bawił się z Gregorkiem.

W średniej — Masiarek, W-wa przez trzy rundy miał znaczną przewagę nad jeszcze surowym Korbą i wygrał wysoko.

W półciężkiej Paliński niezasłużenie zremisował z bojowym Kozlołám.

Jak się zdaje, sędzia radomski, który punktował ten mecz — chciał zrobić przyjemność własnej publiczności. Paliński miał przez trzy rundy zdecydowaną przewagę.

W ciężkiej — Ryś, W-wa wypunktował jeszcze młodego i surowego Staniewskiego.

Wyznaczony sędzia Kosmowski nie stawił się. W ringu prowadził walki Małecki, W-wa i punktował Wrzesień, Radom. Po walce Paliński — Kozioł nie podano do wiadomości publicznej jak punktował sędzia.

Dochód z meczu przeznaczono na odbudowę stolicy.

Obóz zapaśników przed meczem z CSR

W dniach 9—20 października odbędzie się na stadionie W. P. w Warszawie obóz dla kadry narodowej zapaśników, przed międzypaństwowym meczem z CSR (22.X. — w Pradze). Oprócz zawodników, należących do kadry, dodatkowo powołani zostali na obóz: w półśredniej — Gros w półciężkiej — Bajorek (Kr) i w ciężkiej — Kryszmalski (Wr).

Przed ustaleniem składu reprezentacji Polski, odbędą się 14 października walki eliminacyjne, w których wezmą udział wszyscy uczestnicy obozu. Eliminacje rozegrane zostaną na kortach CWKS, a dochód z imprezy organizatorzy przeznaczają na odbudowę Warszawy.

JUNACY NOWEJ HUTY NA MACIE

KRAKÓW, 24.9. (Tel. wł.) W propagandowych zawodach zapaśniczych i w podnoszeniu ciężarów wzięło udział wielu junaków z Nowej Huty, wykazując dobre przygotowanie techniczne. M. in. junacy: Mianowski, Woźniak i Jurkiewicz startując po raz pierwszy, zdobyli minima w podnoszeniu ciężarów. W akcji propagandowej Kr. OZA sport zapaśniczy znajduje wielu zwolenników w Nowej Hucie i w Ludowych Zesp. Sportowych woj. krakowskiego. LZS-y z Bieżanowa, Niepołomic i Swoszowic rozpoczęły systematyczne treningi w tej dyscyplinie sportu, imponując ilością uczestników.

Polska - Finlandia na ringu 8.X

i co o składzie mówi Sztam

JAK donosiliśmy, mecz bokserski z Rumunią w dniu 8 października nie może się odbyć i został odłożony. Po otrzymaniu tej wiadomości, PZB natychmiast nawiązał kontakt z Finlandią, tak, aby nie stracić wolnego terminu. Z Helsinek nadeszła już depesza, iż Finowie są gotowi stanąć w dniu 8 października na ringu we Wrocławiu. PZB prowadzi dalsze pertraktacje, aby Finowie rozegrali w Polsce jeszcze drugi mecz. Niewątpliwie związek Fiński zgodzi się, bo przecież w czasie ostatniego pobytu w Finlandii drużyna polska stoczyła również dwa mecze.

W związku ze zbliżającymi się spotkaniami z Finlandią, kapitanat PZB zarządził mobilizację pięściarzy, którzy mają być przygotowani.

A więc w muszej: Kasperczak, Woźniak, Anielak i Kukier, w koguciej — Grzywocz, Soczewiński, Frydrych. W piórkowej: Antkiewicz, Matloch, Strenk. W lekkiej: Sadowski, Kempa, Kudłacik. W półśredniej: Chychła, Musiał, Krawczyk. W średniej: Kolczyński, Nowara, Paliński. W półciężkiej: Szymura, Grzelak, Wieczorek. W ciężkiej: Drapała, Gościański, Jaskóła.

W związku z powyższymi wiadomościami zwróciliśmy się do Sztama, co sądzi o reprezentacji przeciw Finlandii.

— Mecz z Finami w Helsinkach przegraliśmy 6:10. Wprawdzie nasi chłopcy niemal wprost z samolotu weszli na ring, co obniżyło ich kondycję, to jednak bokserzy Finlandii nie mogą być lekceważeni. Finowie nie są turniejowcami, co wykazały zawody jubileuszowe w Warszawie, ale do meczów umieją się dobrze przyszykować.

Wydaje mi się więc, że drużyna polska nie powinna posiadać słabych punktów. W muszej uważam, że bezwarunkowo powinien walczyć Kasperczak. Jest to jedyny nasz bokser, który ma szanse w walce z Hamalainenem — reprezentantem Europy.

W koguciej, jeśli Grzywocz nie będzie dysponowany, to głosowałbym za Soczewińskim. Frydrych nie posiada jeszcze zupełnie rutyny międzynarodowej.

W piórkowej tylko Antkiewicz! Na drugi mecz można by wystawić Matlocha. W lekkiej można brać pod uwagę jedynie Sadowskiego. W półśredniej Chychła a rezerwa Musiał, Krawczyk jeszcze źle się czuje w tej kategorii.

W średniej Kolczyński nie trenuje jeszcze po przebytej chorobie. Jeśli natychmiast nie zacznie pracować, nie można o nim myśleć jako reprezentancie. O ile więc „Kolka" nie zdąży się na czas przygotować, pod uwagę może być brany tylko Nowara.

W półciężkiej powinien walczyć Szymura. Grzelak ciągle ma jeszcze czas na poważniejsze mecze. Kaliszanin ostatnio nie był w najlepszej formie — brak mu ciągle odpowiedniego dystansowania.

W ciężkiej ostateczny wybór powinien zapaść wówczas gdy będzie znany skład Finlandii. Jeśli przyjedzie Kuskela, który w Helsinkach wygrał z Szymurą, to nie ma mowy, aby mu przeciwstawić Gościańskiego. Raczej trzeba by pomyśleć o starcie Drapały. Gościański jest jeszcze młody i ma czas, przez osiem lat będzie mógł być reprezentantem Polski, po usunięciu niektórych braków technicznych. Jaskóła moim zdaniem, nie wchodzi w rachubę.

Przy okazji nie mogę powstrzymać się, aby nie odbiec na chwilę od tematu i przestrzec Związek Gdański przed lekkomyślnym wystawianiem do reprezentacji okręgu Glonki, który ostatnio walczył w ciężkim czwórmeczu łódzkim. Gdańszczanie już marnowali takich dobrych półciężkich bokserów, jak Mechliński i Flisikowski, niech teraz nie stracą dobrze zapowiadającego się Glonki...

K. Gryżewski

Uczniowie - kolarze stolicy

w akcji łączności miasta ze wsią

W RAMACH łączności miasta ze wsią, odbył się w sobotę i niedzielę raid kolarski uczniów szkół ogólnokształcących kuratorium warszawskiego. Impreza obfitowała w wiele ciekawych momentów, a mianowicie: wyścig kolarski mający na celu odnalezienie ukrytych w pobliżu szosy meldunków, wyścig terenowy, rozegranie spotkań lekkoatletycznych pomiędzy zespołami biorącymi udział w wyścigu oraz zawody lekkoatletyczne z LZS-ami.

Z powodu złej pogody na starcie stanęło tylko 18 kolarzy. W pierwszym etapie największą ilość punktów zdobyła szkoła z ulicy Smolnej, której uczniowie pierwsi znaleźli ukryty w przydrożnym rowie meldunek. Drugi na mecie był zespół gimn. Batorego.

II etap, który biegł przez Palmiry i Truskaw do Borzęcina — był wyłącznie terenowy. Etap ten nie nadawał się zupełnie dla rowerów wyścigowych i dlatego zespół szkoły z ul. Smolnej, który jechał na maszynach półwyścigowych został daleko w tyle. Na tym odcinku do głosu doszli kolarze, którzy jechali na rowerach turystycznych. Na mecie, w Borzęcinie pierwszy był zespół gimn. Batorego, przed szkołą z ul. Otwockiej i „Platerówką" z Zalesia.

Na zakończenie pierwszego dnia raidu, uczniowie warszawscy rozegrali spotkanie siatkówki z LZS Borzęcin. Mecz ten wzbudził wśród miejscowej ludności wielkiej zainteresowanie. Ciekawą i ładną grę trzeba było po dwóch setach przerwać, z powodu zapadających ciemności.

ENTUZJASTYCZNY DOPING KOLARZY

Po noclegu w Borzęcinie, następnego dnia kolarze pojechali spacerowym tempem do Leszna, skąd nastąpił ostry start do drugiego biegu terenowego. Trasa tego etapu była wyjątkowo ciężka. Rozmiękła, gliniasta droga stała się powodem wielu „kraks". Czołowy kolarz zespołu szkoły z ul. Smolnej, Latoszek z powodu defektu musiał się wycofać z raidu.

Etap ten wzbudził duże zainteresowanie mieszkańców okolicznych wsi. Na trasie można było zobaczyć liczne grupki widzów, którzy głośno dopingowali przejeżdżających kolarzy.

Na metę w Kampinosie pierwszy przybył Pokropek, Batory, przed Tulo, Otwock i Krzęśniakiem, Batory.

LZS WYGRYWA

Po [illegible] kolarze rozegrali z miejscowym LZS-em mecz siatkówki. Spotkanie to po zaciętej walce wygrał LZS. W zawodach lekkoatletycznych warszawiacy zrewanżowali się sportowcom wiejskim, wygrywając wszystkie konkurencje.

Po zawodach główny organizator imprezy prof. Balcerzak przeprowadził ze sportowcami wsi poglądową lekcję wychowania fizycznego, wtajemniczając ich w arkana pchnięcia kulą i rzutu granatem.

Żegnani serdecznie, przez okolicznych mieszkańców, kolarze — wyruszyli w powrotną drogę przez Błonie do Warszawy. Podkreślić należy gościnność ludności wiejskiej, która jak najserdeczniej przyjmowała i dopomagała uczniom szkół warszawskich podczas trwania całego raidu. Szczególnie troskliwą opieką otoczyli kolarzy mieszkańcy Kampinosu.

W przeciągu dwóch dni kolarze przejechali przeszło 100 km.

Pierwsze miejsce w punktacji ogólnej zdobył zespół gimn. Batorego — 84 pkt., 2. szkoła z ul. Otwockiej — 70 pkt., 3. szkoła z ul. Smolnej — 67 pkt.

R. ZGÓRECKI

Unia Leszno powtórnie mistrzem Ligi żużlowej

POZNAŃ, 24.9 (Tel. wł.). W Lesznie rozegrano spotkanie o mistrzostwo I Ligi żużlowej, w którym miejscowa Unia uzyskując 49 pkt. zajęła I miejsce, zdobywając tym samym po raz wtóry drużynowe mistrzostwo Polski. Na drugim miejscu uplasował się Związkowiec Warszawa 43 pkt., przed Ogniwem Warszawa — 25 pkt.

Najlepszy czas uzyskał Orwath Zw. Warszawa — 1:26,7.

W spotkaniu o mistrzostwo II Ligi żużlowej rozegranym w Poznaniu zwyciężyła Gwardia Bydgoszcz 48 pkt. przed Unią Poznań — 33 pkt. i Zw. Gdańsk — 28 pkt.

W Krotoszynie w spotkaniu o mistrzostwo II Ligi żużlowej zwyciężyła Gwardia Krotoszyn — 47 pkt. przed Włókniarzem Częstochowa — 41 pkt. i Włókniarzem Łódź — 21 pkt.

SZCZECIN, (Kor. wł.). Miejscowy Związkowiec pozyskał dobrze zapowiadającego się boksera wagi półciężkiej Dorabialskiego z Lublina. Był on wicemistrzem okręgu lubelskiego w swojej kategorii. Dorabialski osiadł po ukończeniu służby wojskowej, na stałe w Szczecinie i zapełni lukę w drużynie Związkowca.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel.: 8.70-05, 8.78-01, 8.82-51
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
półroczna . . . . zł 600.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, N—1—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm X 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa.
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B—127137

Rękami młodzieży wiejskiej rośnie stolica Polski

DESZCZ i chłód nie odstraszyły publiczności od centralnej imprezy na odbudowę Warszawy na kortach CWKS. Widzowie żywo oklaskiwali emocjonujące mecze koszykówki, przede wszystkim jednak występy gimnastycznej kadry narodowej.

Gimnastyczki zademonstrowały ćwiczenia, z jakimi wystąpiły na mistrzostwach świata i publiczność mogła podziwiać wielką precyzję i śmiałość ruchów zwłaszcza Rakoczy, która pokazała ćwiczenia, za które zdobyła w Bazylei tytuł mistrzyni świata.

Równie interesujące były ćwiczenia gimnastyków z Radojewskim na czele. Żałować tylko należy, że pokazy gimnastyczne odbywają się u nas tak rzadko. Wplecenie tego rodzaju pokazów do programu imprez, obejmujących inne dziedziny sportu, niewątpliwie spopularyzowałoby gimnastykę, niestety, jeszcze u nas niedocenianą.

Występ zespołu gimnastycznego w Warszawie był dowodem, że gimnastyka jest równie emocjonującym sportem, jak piłka nożna czy pięściarstwo.

— W ciągu września całe społeczeństwo ze zdwojoną siłą dokumentuje swój czynny udział w odbudowie stolicy naszej ludowej Ojczyzny — mówił w części oficjalnej imprezy, zasłużony mistrz sportu, koszykarz Grzechowiak.

— Sportowcy biorący udział w dzisiejszych imprezach zdają sobie sprawę, że każda nowa cegła w budowie pięknego, socjalistycznego miasta jest wyrazem naszej wiary w zwycięstwo pokoju, jest protestem przeciwko wojnie.

Zanim do kas tysięcy imprez w całej Polsce zaczęły wpływać kwoty na odbudowę Warszawy, byliśmy tego dnia świadkami innego rodzaju wkładu społeczeństwa w odbudowę Warszawy. Przenieśmy się na Żoliborz na przystań ZKS Spójnia.

LZS PRZY PRACY

Jest godzina 7.30 rano. Wisłostradą mknie samochód ciężarowy. Łopocą na wietrze flagi zielona i czerwona, słychać śpiew młodzieńczych głosów. Jeszcze kilka chwil i samochód zatrzymuje się przed domem klubowym. Śpiew milknie i słychać teraz jeden głos:

„LZS powiatu ciechanowskiego zgłasza się do pracy przy budowie stadionu ZKS „Spójnia".

Jeszcze nie umilkły echa warkotu tego samochodu, kiedy słychać zdala już inne. Jadą do pracy LZS-y powiatów: Mińsk, Garwolin, Grójec, Grodzisk Mazowiecki i Warszawa.

Plan pracy jest dokładnie z góry przygotowany. Przed budynkiem oczekują na młodzież wiejską członkowie ZKS Spójnia, którzy szybko zabierają grupy 20—30 osobowe na teren pracy. W ciągu 25 minut wszystkie grupy przybyłych mają już wyznaczone zadanie. Sprzętu, dostarczonego przez SPB starczy dla każdego.

SPORTOWCY warszawscy włączyli się do akcji zbiórki ulicznej na Fundusz Odbudowy Warszawy. W różnych punktach miastach widać było sportowców w dresach swych Zrzeszeń zbierających datki.

Szczególnym powodzeniem cieszyła się grupa sportowców Ogniwa, kwestująca na ulicy Marszałkowskiej. Nie bawili tam długo, gdyż puszki ich szybko się zapełniły.

Na tle pożółkłych liści drzew i krzewów widnieją zielone kombinezony członków LZS-ów. Pod sprawnymi, młodymi rękami szybko nikną chwasty na terenie budowy boisk treningowych piłki ręcznej, wielkie bale drewne, porozrzucane dotychczas po całym terenie, z przedziwną lekkością układane są na jednym miejscu, maleją szybko zwały gruzu.

800-osobowy oddział roboczy pracuje nie tylko sprawnie, lecz i ochoczo, dlatego też po kilku godzinach zadanie jest spełnione. Zdrowe, radosne twarze młodzieży wiejskiej mają teraz jeszcze bardziej radosny wygląd, wynikły z poczucia dobrze spełnionego obowiązku.

W jednej z grup zwraca naszą uwagę 16-letni, jak się okazało Janek Kłos.

— Czy chętnie tu pracujecie? — kierujemy do niego pytanie.

— Przecież należę do ZMP! Moim obowiązkiem było pomóc kolegom-robotnikom z Warszawy przy odbudowie stadionu!

Janek chwilę namyśla się, a następnie dodaje:

— Myślę, że pracując tu na Spójni, przyczyniam się do odbudowy naszej kochanej Warszawy!

Tak jak Janek Kłos, myślą i wszyscy jego koledzy z powiatów ciechanowskiego, mińskiego, garwolińskiego i wszystkich w województwie.

Teren odbudowy zwolna pustoszeje. Zbliża się pora obiadowa, a po obiedzie — kino. Z sali na I piętrze dochodzą dźwięki muzyki tanecznej.

Pokusa jest tak wielka, że sala zapełnia się młodzieżą i widzimy wirujące w takt muzyki pary taneczne.

3.200 ROBOCZO-GODZIN

A tymczasem w pokoju konferencyjnym przedstawiciele ZKS Spójnia z prezesem Jóźwiakiem i Woj. Rady Sportu Wiejskiego z insp. Makarewiczem na czele, omawiają dalszy plan współpracy pomiędzy Spójnią i LZS-ami. 3.200 roboczo-godzin jakie dały dziś związkowemu klubowi LZS-y, to wielkie dzieło. Jakąż teraz formę „rewanżu" da od siebie klub, w jaki sposób ułoży się dalsza współpraca sportu robotniczego ze sportem wiejskim?

Członkowie ZKS Spójnia składają zobowiązania krótko- i długofalowe. Pierwsze dotyczą już najbliższego tygodnia. W przyszłą niedzielę odbędą się w Chodakowie wojewódzkie zawody lekkoatletyczne LZS-ów. Organizatorzy proszą Spójnię o pokazy w kilku dziedzinach sportu. Padają konkretne propozycje: Spójnia wyśle tam zapaśników, pięściarzy i siatkarzy...

— Chcielibyśmy pokazać młodzieży wiejskiej również i bieg przez płotki — rzuca uwagę insp. Makarewicz. — Na wsi jeszcze nie oglądano dotychczas tej efektownej konkurencji lekkoatletycznej.

Bieg przez płotki zostaje, oczywiście, włączony do pokazów sportowców Spójni, za czym idą dalsze zobowiązania:

Spójnia przeprowadzi wspólne treningi pływackie na terenie Warszawy z 15 pływaczkami LZS przy Liceum Rolniczym w Chyliczkach; Spójnia dopomoże wybudować w Chyliczkach kort tenisowy, przy czym WOZT zobowiązał się dostarczyć sprzęt; Spójnia wydeleguje instruktorów w tenisie do LZS Otrębusy i PGR Reguły, które mają już kort i sprzęt; Spójnia i Woj. Rada Sportu Wiejskiego wydelegują wzajemnie przedstawicieli do swych Rad; Spójnia da instruktorów do pierwszego w Polsce wiejskiego zespołu koszykówki kobiecej w LZS Chyliczki...

MŁODZIEŻ WRACA NA WIEŚ

Sprzed budynku odjeżdża ostatni samochód z młodzieżą wiejską. Znowu słychać radosny śpiew. W oczach prezesa Jóźwiaka widać łzy wzruszenia, bo budowa posunęła się dziś o wielki, długi krok naprzód. Młodzież wiejska wraca do swych domów, ale wie, że nawiązane nici łączności z ZKS Spójnia nigdy nie będą przerwane. Już za kilka dni ruszą w teren zespoły sportowo-instruktorskie, aby dalej popularyzować kulturę fizyczną na wsi i pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski...

Z. Weiss

Koszykarze nie zachwycili

Spójnia — AZS 31:27

Kolejarz — Włókniarz 57:44

OBA SPOTKANIA koszykówki choć były dość interesujące nie stały na dobrym poziomie. Przyczyniła się do tego w pewnej mierze nienadzwyczajna pogoda oraz częściowo osłabione składy (od zapowiadanych) repr. Zrzeszeń. Np. koszykarze Spójni Łódź w ogóle nie przybyli do stolicy mając poprzednio już zaplanowany wyjazd do Krakowa.

Mimo to oraz początku sezonu większość koszykarzy, których oglądaliśmy nie zasłużyli na dobrą notę. W obu meczach akcje były improwizowane, zawodziła kondycja a przede wszystkim umiejętność strzelania. Dodatnim momentem zawodów był udział, i to dość liczny, młodzieży, która jak na swoje możliwości spisywała się całkiem nieźle.

Spójnia — AZS 31:27 (19:12). Oprócz pierwszych minut gry Spójnia prowadzi stale różnicą kilku punktów, mimo że AZS miał więcej z gry i więcej sytuacji podkoszowych. Zawiódł jednak u akademików strzałowo Kamiński.

W ostatnich minutach Spójnia wyraźnie nie wytrzymała kondycyjnie i niewiele brakowało a AZS zeszedłby z boiska jako zwycięzca.

Wyróżnili się Mokwiński i Lelonkiewicz ze Spójni oraz Niciński i Bartosiewicz z AZS-u.

Składy drużyn i zdobyte punkty:

Spójnia — Markowski I — 1, Lelonkiewicz — 5, Wężyk — 4, Markowski II — 1 (wszyscy Gdańsk), Mokwiński, Radom — 12, Prochorec — 6, Komala — 2, Ballue, Wąsik i Milewski (wszyscy W-wa).

AZS (wszyscy W-wa) — Kamiński — 12, Bartosiewicz i Niciński — po 5, Popławski Z. — 3, Dobrucki i Olesiewicz — po 1, Popławski M.

Sędziowali: Eberhardt i Wysocki.

Kolejarz — Włókniarz 57:44 (27:20). Przez cały przebieg meczu stale wzrastająca przewaga Kolejarza, jedynie na początku II połowy Włókniarze zaczęli niebezpiecznie zbliżać się do wyrównania. W tym momencie jednak kierownictwo Kolejarza „wpuściło" na boisko całkowicie młody skład z Zagórskim na czele, który spisał się wcale nie gorzej od „repów" i powiększył jeszcze różnicę punktów.

Jedynie w drużynie Kolejarza zauważyliśmy kilka przemyślanych zagrań, których motorem był wiecznie młody Grzechowiak.

Oprócz niego i Zagórskiego wyróżnić należy z Kolejarza Fęglerskiego i Złotkiewicza a z Włókniarza Żylińskiego i Maciejewskiego.

Składy drużyn i zdobyte punkty:

Kolejarz — Fęglerski — 9, Ruszkiewicz 3, Bayer — 8, Jarczyński — 2, Grzechowiak 11, Kolaśniewski — 6, Dembiński (wszyscy Poznań), Zagórski — 14, Złotkiewicz — 4 (obaj W-wa) oraz Wawro, Kraków.

Włókniarz (wszyscy Łódź) — Żyliński — 16, Jończyk — 4, Maciejewski i Ulatowski po 12, Kaczmarek, Sobociński, Hoffman i Waligórski.

Sędziowali: Czmoch i Ujma. SZER.

12 siatkarek 11 siatkarzy na obozie przed mistrz. Europy

NA OBÓZ przygotowawczy przed mistrzostwami Europy w siatkówce drużyn kobiecych i męskich, które odbędą się między 12 a 24 paźdz. w Sofii powołano następujących zawodników i zawodniczki:

siatkarki — English i Wojewódzka (Sp. W-wa), Gruszczyńska i Szczawińska (AZS W-wa), Pogorzelska, Kurtz, Orzechowska i Tomaszewska (Kol. Gd.), Zakrzewska i Kubiak (Unia Ł.), Serwatko St. (ŁKS Włókniarz) oraz Brześniowska (Kol. Pozn.)

siatkarze — Grodecki i Bińkowski (AZS W-wa), Łaszcz i Policewicz (Sp. W-wa), Zabokrzecki i Pindelski (Kol. W-wa), Frończak (AZS Ł.), Appenheimer (Sp. Gd.), Antczak, Maliszewski W. i Piechura (AZS Wr.).

Obóz ma isę rozpocząć 2 paźdz. w Warszawie w gmachu WKKF. Prowadzić go będą trenerzy Kraus (siatkarze) i K. Strycharzewski (siatkarki).

Spacerkiem po warszawskich szkołach

Sale, które „zniknęły" i patronat, którego brak

MINĘŁO 25 dni od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Jak wygląda w sporcie szkolnym sytuacja, jakie ma on już osiągnięcia, jakie plany na przyszłość?

Na początku nowego roku Biuro Kultury Fiz. Ministerstwa Oświaty rozesłało do SKS-ów wytyczne, które zostały później omówione na naradzie przewodniczących kół.

W chwili obecnej sport szkolny ma już za sobą szereg imprez. Zakończyły się mistrzostwa drużynowe w tenisie, w których startowało 19 zespołów męskich i 3 żeńskie. Tak mała ilość biorących udział drużyn żeńskich źle świadczy o popularności tenisa wśród warszawianek. W naszym tenisie brak jest juniorek. Czy przyczyny tego smutnego zjawiska nie należy szukać w wadliwie jeszcze funkcjonującej opiece zrzeszeń nad SKS? Gdzie jest patronat Zrzeszeń nad SKS-ami?

NIEPOROZUMIENIE

Dotychczas na terenie Warszawy tylko trzy Zrzeszenia zgłosiły się do Wydz. Oświatowego Warszawskiej Rady Narodowej o patronat nad kołami szkolnymi. Są to Spójnia, Ogniwo i Kolejarz. Zatwierdzony przez władze szkolne protektorat mają zaledwie cztery szkoły, a pod opieką właściwą są tylko trzy szkoły. Nie można bowiem nazwać protektoratem np. wypadku jaki wydarzył się w szkole im. Słowackiego: Koło szkolne zwróciło się do Zrzeszenia z prośbą o pomoc w doprowadzeniu do stanu używalności bieżni dokoła Boiska hazeny. Ogniwo w odpowiedzi na to zażądało pięknej, dobrze wyposażonej sali szkolnej na treningi sekcji szermierczej.

Kto komu ma pomagać? Czy Zrzeszenie szkole, czy szkoła Zrzeszeniu? Byłoby — oczywiście najlepiej, gdyby mogła być pomoc obustronna. Ale obecnie na pomoc liczy SKS...

BUDOWLANI — CO TO JEST?

Budowlani niedawno otworzyli swój nowy Stadion, na którym odbyło się już kilka pięknych imprez. Młodzież szkół z Woli ucieszyła się, myśląc, że teraz będzie miała gdzie rozgrywać zawody, będzie mogła rzeczywiście pracować nad propagandą sportu. Ale się zawiodła. Kierownictwo Budowlanych widać zapomniało o obowiązku pomocy dla młodzieży szkolnej i niedość tego, że nie bierze pod opiekę SKS, nie chce wpuścić uczniów pobliskich szkół na swe boisko.

Zawodnicy szkoły Sowińskiego nie mieli gdzie zorganizować przewidzianego programem pięcioboju.

Czy sport szkolny stolicy nie ma już innych bolączek? Ma: Jest np. szkoła w Warszawie, mieści się na ul. Grójeckiej 93. Gmach wspaniały, w którym ulokowały się cztery szkoły.

TYLKO BEZ PIŁKI...

Niedawno przystąpiono do remontu sali gimnastycznej. W trakcie robót dyrekcja dostała dodatkowe fundusze, na ten właśnie remont. No, jeżeli sala gimnastyczna jest w remoncie i doszły jeszcze niespodziewane dotacje, to każdy pomyśli, że teraz sala ta jest wspaniale urządzona i wyposażona.

Obecnie jednak na tej właśnie sali dorabia się gwałtownie pilastry, kolumienki, piękny sufit z gzymsami. A gdzie szwedzkie drabinki. Dyrektor twierdzi, że zmieszczą się między kolumnami. Połowę sali dziś zajmuje scena, rzędy pięknych krzeseł stoją na klepkowej posadzce. Dyrektor twierdzi, że na lekcje gimnastyki krzesła można będzie usuwać, a zapytany czy nie ma nic przeciwko odbywaniu tu gimnastyki twierdzi, że lekcje takie mogą tam odbywać się zawsze. Gorzej jest jednak, gdy się wspomni o piłce.

— Gdzież tu piłka — protestuje — Chcecie szyby powybijać i poniszczyć takim kosztem urządzone stylowe wnętrze sali.

7:0

Drugi budynek przy ul. Otwockiej. Siedem szkół i ani jednej sali. Szkoła Batorego salę ma. Ma jednak i własne boisko, na którym mogłaby przeprowadzać treningi nie tracąc czasu na dochodzenie do parku szkolnego.

Szkoła jest jednak w remoncie, potrzebny jest skład materiałów budowlanych firmie prowadzącej remont, boisko szkolne nadaje się do tego celu. Poza tym na miejscu jest piasek ze skoczni, którą uczniowie własnymi rękami w czasie gimnastyki zbudowali. Piasek doskonale się nadaje do wapna, które lasuje się na bieżni. Dziś, gdy uczniowie po wakacjach zobaczyli własną skocznię nie poznali jej...

Na Czerniakowskiej mieści się Liceum Pedagogiczne. Sala jest, ale na sali znajduje się skład książek. PZWS nie miało widać bardziej odpowiedniego lokalu na składy niż sale gimnastyczne. Po wakacjach obiecało PZWS salę opróżnić, ale teraz okazało się, że nie może ona być wolna wcześniej niż w grudniu.

W chwili obecnej jest jeszcze pół biedy, bo Park Szkolny od początku roku szkolnego pracuje pełną parą. Sprzęt boiska, bieżnie, szatnie, wszystko uczniowie mają na miejscu. Co będzie dalej?

Mimo, jak widzimy niezawsze sprzyjających warunków, sport szkolny, ma szereg sukcesów w tegorocznej pracy.

POWAŻNE SUKCESY

W czasie trwania mistrzostw tenisowych odbywały się finałowe spotkania turnieju kół sportowych w siatkówce. Turniej ten, który rozpoczął się na wiosnę zgromadził przeszło 600 drużyn. W grupie zwycięzców pierwsze miejsce zajęła szkoła Batorego, która po ciężkiej walce zwyciężyła swych „odwiecznych" rywali Liceum Komunikacyjne. Dopiero dalsze miejsca zajęły zespoły CRZZ i ZSCh.

W grupie żeńskiej w puli finałowej Liceum Handlowe i Powstańców podzieliły się pierwszymi miejscami. W grupie wicemistrzów drugie miejsce zajęło Liceum Odzieżowe, a trzecie Żmichowska.

Turniej tenisowy, jak wiadomo, zakończył się pełnym sukcesem Batorego, który zajął pierwsze trzy miejsca.

W tej chwili w szkołach przeprowadza się rozgrywki międzyklasowe w szczypiorniaku. Mistrzostwa szkolne rozpoczną się w pierwszych dniach października.

Rozpoczął się już pięciobój szkolny w lekkoatletyce. Każda szkoła wystawia do tych zawodów drużynę (10 osób) młodszych i starszych.

Oprócz tego pięcioboju uczniowie w szkołach przechodzą obowiązkowo trójbój na SPO. W większości szkół trójbój ten już jest zakończony.

Oprócz tych akcji, zaplanowanych centralnie, z których w najbliższym czasie wysuwa się na czoło przygotowanie szkół do marszów jesiennych w rocznicę Bitwy pod Lenino, poszczególne koła szkolne organizują na własną rękę różne imprezy.

W Grodzisku odbyło się w niedzielę spotkanie między reprezentacją robotniczą miasta i drużyną Batorego. SKS Batory zorganizował piękny raid kolarski połączony z propagandowymi zawodami na wsi, raid, w którym wzięło udział 10 reprezentacji szkolnych.

W najbliższym czasie urządzony zostanie wyścig kolarski o mistrzostwo szkół Warszawy. Uczniowie Batorego i uczennice Żmichowskiej poza godzinami nauki, jako koła sportowe pracowały przy budowie boiska Spójni, oprócz tego będą jeszcze pracować z całą szkołą nad odgruzowaniem Warszawy.

J. SAMULSKI

O MISTRZOSTWO I LIGI SZABLOWEJ

CZĘSTOCHOWA, 24.9 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo I Ligi szablowej Związkowiec Wrocław odniósł zwycięstwo 9:7 nad Kolejarzem Łódź. Klasą dla siebie był Dobrowolski, który wygrał wszystkie spotkania, tracąc na rzecz przeciwników zaledwie 4 trafienia.

2 Klasy Państwowe koszykówki

GKKF anuluje uchwałę W. Zebr. PZKSS

Niedzielne zebranie przedstawicieli klubów ligowych PZKSS miało na celu uzgodnienie spraw regulaminowych rozgrywek oraz ustalenie terminarza. Sama sprawa ilości i podziału lig a zwłaszcza ligi koszykówki męskiej, którą tak niefortunnie załatwiło swego czasu Walne Zebranie PZKSS została już zadecydowana zarządzeniem GKKF, tak, że wszelkie głosy protestu przedstawicieli klubów występujących zresztą jedynie we własnym interesie a nie dla dobra rozwoju koszykówki w Polsce zostały z miejsca przez przewodniczącego zebrania wiceprezesa PZKSS Twardo przerwane.

GKKF anulował bowiem uchwałę Walnego Zebrania PZKSS utrzymującą 12-klubową I Ligę i wprowadzającą II Ligę aż z 17 klubów i zarządził utworzenie dwóch klas państwowych — pierwszą i drugą złożoną po 8 klubów. Równocześnie GKKF zmniejszył klasę państwową koszykówki kobiecej z 8 drużyn do sześciu i utrzymał decyzję Walnego Zgromadzenia dotyczącą dwóch klas państwowych w szczypiorniaku (każda złożona z 8 drużyn).

Ostatecznie więc poszczególne klasy państwowe PZKSS składają się z następujących drużyn:

I Kl. kosz. męskiej — Spójnia Łódź, Kolejarz Poznań, Spójnia Gdańsk, AZS W., Gwardia Kraków, ŁKS Włókniarz, Ogniwo Kraków i Związkowiec Poznań.

II Kl. kosz. męskiej — Kolejarz Ostrów, Kolejarz Toruń, AZS Kraków, Stal Świętochłowice, AZS Wrocław, Kolejarz Kraków, Kolejarz W-wa i Kolejarz Gdańsk.

I Kl. kosz. kob. — AZS W-wa, Spójnia W-wa, Gwardia Kraków, Kolejarz W-wa, ŁKS Włókniarz i Spójnia Gdańsk.

I Kl. szczyp. męsk. — Budowlani Chorzów, Budowlani Opole, ŁKS Włókniarz, AZS Katowice, Ogniwo Kraków, Kolejarz Tarnowskie Góry, Spójnia Katowice i Kolejarz Gniezno.

II Kl. szczyp. męsk. — Unia Kraków, Kolejarz Opole, Górnik Siemianowice, Związkowiec Bydgoszcz, AZS Wrocław, Stal Siemianowice, Stal Kuźnia Raciborska i Włókniarz Kraków.

Rozgrywki w klasach koszykówki męskiej i kobiecej rozpoczynają się 21 i 22 października, a w szczypiorniaku 8 października.

W koszykówce męskiej i szczypiorniaku z obu klas spadną po dwie drużyny, a w koszykówce kobiecej jedna drużyna.

Dwie Polki w finale mistrzostw Rumunii

Sukcesy w grach mieszanych

INFORMUJĄC o przebiegu bukareszteńskiego turnieju tenisowego, urwaliśmy w czwartkowym numerze w miejscu, które nie dało czytelnikowi pełnej odpowiedzi czy Skonecki maskował się w rundach eliminacyjnych, czy nie. Wiemy, że w singlu na nim jednym spoczął ciężar odpierania ataków Rumunów.

W ćwierćfinale Skonecki zmierzył się z Cobsucem, który przed paroma tygodniami w narodowych mistrzostwach Rumunii w półfinale pokonał Caralulisa, by w finale dopiero po zaciętej walce ustąpić Gogu Viziru. Skonecki z Cobsucem grał nieco niedbale i dlatego zapewne oddał mu seta. Cobsuc grał dobrze i ambitnie. Przewaga Polaka była jednak widoczna, który mimo wyrównanych okresów walki panował jednak na korcie. Zwyciężył Skonecki 6:4, 3:6, 6:2, 7:5.

Pozostałe ćwiartki Caralulis — Grunwald 3:3, 6:4, 6:0, G. Visiru — Badin 8:6, 6:2, 6:0, M. Visiru — Schmidt w. o. W sobotę rozegrano półfinały. W pierwszym bratobójczym Gogu Visiru, jak było do przewidzenia wygrał z Mario 6:3, 6:4, 4:6, 6:2, wykazując doskonałą formę. W drugim — Skonecki musiał już porządnie popracować, by pokonać Caralulisa.

BYŁO DOSYĆ CIĘŻKO...

Skonecki z potężnym Rumunem grał już w swej karierze w Bukareszcie dwukrotnie i dwa razy z nim przegrał. Korty bukareszteńskie są szybkie. Ostra liftowana piłka Caralulisa jest na nich szczególnie przykra i niebezpieczna. Rumun wie o tym i dlatego w sobotnim spotkaniu z miejsca rozpoczął gwałtowny atak, waląc swoje drajwy ze zdwojoną mocą i chodząc do siatki. Polak zaskoczony został tym tempem i Rumun poprowadził 5:1! Wszyscy Polacy asystujący oczywiście tej grze zaczęli się poprawiać na swych miejscach. Ale Rumun pewien wygrania pierwszego seta i zmęczony ciągłymi wypadami do siatki, zmiękczył grę, cofnął się na tył kortu i czekał raczej teraz na błędy przeciwnika. Skonecki ich jednak nie robił, celując jak wiadomo w przerzucie — i ku zdumieniu chyba wszystkich obecnych wygrał kolejno 6 gemów i seta 7:5!

W drugim atak Rumuna jeszcze zyskał na mocy. Caralulis prowadzi 2:0, 3:1, 4:1, 4:2, 5:2, 5:3. Skonecki broni kolejno 2 setbole, ale przy trzecim półmetrowy aut Rumuna sędzia liniowy pomija milczeniem. Sędzia główny ogłasza seta dla Rumuna. Większość widowni obiektywnie protestuje, również protestuje kierownictwo drużyny polskiej. Zamieszanie likwiduje po sportowemu Skonecki — prosi o zmianę sędziego liniowego — i jest gotów do rozpoczęcia trzeciego seta.

Rumun z miejsca zepchnięty został do defensywy, bo Polak wzmocnił i piłkę i szybkość swych zagrań. Trwał ten set dość krótko i Polak wygrał 6:2.

Caralulis żąda 10 minutowej (zresztą przysługującej obu stronom) przerwy. Po odpoczynku z olbrzymią energią ponownie rusza do ataku i prowadzi 3:0, lecz przy tym stanie zmęczenie bierze górę i dużo świeższy Skonecki rozpoczyna piękną, spokojną i bardzo uważną końcówkę, wygrywając znów kolejno 6 gemów, seta i mecz.

— Ale jednak w niedzielę w finale wygra nasz Visiru — głosiła do ucha Polakom powszechna opinia gospodarzy. Gogu jest w szczytowej formie, a wasz Skonecki jest jedynie niezawodny w defensywie. To na Gogu będzie za mało.

— Poczekajmy do niedzieli — mówili Polacy.

Skonecki w tej sprawie nie powiedział nic.

DWIE POLKI W FINALE

Bardzo dzielnie spisała się Popławska. W półfinale z najlepszą w tej chwili Rumunką Wertheimową stoczyła najlepszy mecz w swej dotychczasowej karierze i wygrała 6:1, 7:5. Drugi set był dramatyczny. Rumunka celująca w regularności prowadziła 5:2 i miała w tym okresie 6 setboli. Polka broniła wszystkie piłki — atakując! Przy siatce odrabiała punkty, a dwa gemy zakończyła smeczami.

Jędrzejowska zupełnie gładko uporała się z młodziutką, lecz b. obiecującą Teodorowsky 6:1, 6:1.

W sobotę obie Polki zagrały w finale. Walka jak nam przez telefon zakomunikowali kierownicy naszej drużyny — poszła „na noże". Mecz stał na b. dobrym poziomie, podobał się. Jadzia wygrała 6:0, 6:1, ale wynik ten jest bardzo surowy dla Popławskiej. Aż tak bardzo nie jest znów gorsza od swej znakomitej przeciwniczki — tylko, że Jadzia grała ze specjalnym zębem, wiedząc już o czekającej ją niedługo w Warszawie walce ze Szwedką Gullbraddsston. (O przyjeździe Szwedów do Warszawy piszemy na innym miejscu).

Podobnie ładny sukces odnieśliśmy w piątek w grze mieszanej, w której również do finału doszły dwie pary polskie: Jędrzejowska ze Skoneckim po zwycięstwie nad Teodorowsky, Schmidt 6:4, 7:5 i Popławska Chytrowski nad Wertheimową Caralulis 6:1, 6:8, 6:3, przy czym Popławska była najlepszą na korcie! Finał odbędzie się w niedzielę lub poniedziałek.

Piątek ze Skoneckim doszli do półfinału w deblu po zwycięstwie nad Puskas, Angelescu 6:1, 6:2, 6:2 i w półfinale zmierzą się z braćmi Visiru, którzy pokonali parę Chytrowski, Kwiatek 6:1, 7:5, 6:3.

Włodzimierz Gołębiewski

Krytyczny bieg przez Wrocław
Wagony i sport buduje Pafawag

GRANATOWE kombinezony, twarde, szorstkie ręce, huk młotów, syk aparatów spawalniczych...

W Pafawagu robotnik polski produkuje wspaniałe wagony — tak konieczne do realizacji Planu 6-letniego.

Granatowe kombinezony, twarde, szorstkie ręce to zbyt bezosobowo. Pokażmy ludzi, niech młodzież całej Polski na ich przykładzie szykuje się do oczekujących ją wielkich zadań.

PAWEŁ SMÓL, 40-letni ślusarz precyzyjny, pochylony nad stanowiskiem pracy. Zwinne, silne dłonie operują zręcznie przyrządami. Wykonać normę, przekroczyć ją, to codzienne starania, codzienny wysiłek Pawła Smóla, który wie, że jego praca — to oręż w walce o pokój, to odpowiedź imperialistycznym podżegaczom wojennym.

A czy pamiętają sportowcy to nazwisko? Czy przypominają sobie zapaśnika, który w br. zdobył mistrzostwo Polski w wadze koguciej? To właśnie Paweł Smól, w jednej osobie przodownik pracy i sportu, robotnik Pafawagu i reprezentacyjny zapaśnik Stali, który umie pogodzić uprawianie ćwiczeń cielesnych z wydajną, ofiarną pracą.

TAKICH JEST WIELU...

Takich Smólów jest w Pafawagu więcej: zapaśnik Barłóg, który wyrabia przeciętnie około 200 procent normy, piłkarz **Wojciechowski**, który do końca zmiany pracuje w wielkim tempie, by potem szukać odpoczynku na boisku, pięściarz **Krupiński**, szofer, przodujący w oszczędności paliwa, spawacz **Faska, Janicki, Sztolc, Szczepan** — wszyscy oni przodują w pracy i w sporcie, wszyscy dają przykłady zrozumienia istoty celów i zadań kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

— Kto na boisku jest „łajzą", z tego nie ma pożytku i w produkcji — mówi kierownik oddziału Wilk. — U mnie sportowcy ciągną przykładem całą załogę.

Podobne wypowiedzi słyszymy i od innych kierowników oddziałów, od przedstawicieli dyrekcji, rady zakładowej, organizacji partyjnej.

Paweł Smól wie, że ma już czterdziestkę na karku, że chociaż zdobył tytuł mistrzowski, na arenę wyjdą inni, młodsi. Wie o tym i cieszy się. Pragnie, by każdy mógł w szlachetnej rywalizacji sportowej pokazać swój talent i zająć należne mu miejsce. Smól przez 22 lata pracował nad formą sportową, by wreszcie zdobyć tytuł mistrza. Inni, bardziej szczęśliwi, w lepszych warunkach, uzyskają sukcesy szybciej, dzięki opiece państwa ludowego.

— Mam takich dwu młodych, Gorgola i Korleckiego. Chłopaki jak złoto. W fabryce wyrabiają 140 — 150 procent normy, a na treningach... aż miło patrzeć z jaką ochotą słuchają moich wskazówek, jak pilnie pracują. To nasza przyszłość, to już wkrótce czołowi zapaśnicy Polski.

STANOWISKO MISTRZA

Rozmowa ze Smólem nie jest długa. Już zerka na stanowisko, gdzie oczekuje nań robota. Nad stanowiskiem transparent zrobiony przez kolegów: „Stanowisko pracy Pawła Smóla, mistrza Polski w zapaśnictwie na rok 1950, pierwszy w pracy, pierwszy w sporcie".

Nie przeszkadzamy, idziemy dalej. Naczelny dyrektor Pafawagu, ob. Nosek dumny jest z osiągnięć „swoich" sportowców. Dumny jest z nich I sekretarz organizacji partyjnej ob. Mazurek, dumni są przedstawiciele rady zakładowej.

Pafawag jest wzorem, jak wspaniale pogodzić można wyczynowe uprawianie sportu z bojowymi zadaniami w produkcji.

Kto budował sport w Pafawagu? Gdzie kryją się źródła dotychczasowych osiągnięć? Trudno tu wyróżnić kogokolwiek bez krzywdy dla innych. Suma wysiłków, wzorowa współpraca dyrekcji, rady zakładowej, organizacji partyjnej, koła ZMP i samych sportowców — dały w Pafawagu bazę dla wydajnej, pełnej sukcesów pracy na niwie sportu.

Piszemy stale o sporcie. Jest to jednak tylko jedna ze składowych części ruchu kultury fizycznej, ruchu, który przez umasowienie i upowszechnienie ćwiczeń cielesnych wśród świata pracy, da nam milionowe zastępy młodych, pełnych siły i radości życia budowniczych nowego ustroju.

Kultura fizyczna w Pafawagu jest odrębnym zagadnieniem. Mówiliśmy o sporcie wyczynowym, bo jest tam on postawiony wzorowo, jest ważnym elementem sukcesów produkcyjnych. Mimo woli powstaje pytanie, jakie byłyby sukcesy na polu produkcji, gdyby cała załoga fabryki uprawiała czynnie wychowanie fizyczne?

W pytaniu jest jednocześnie stwierdzenie, że nie cała załoga tak właśnie postępuje. Spróbujmy doszukać się źródeł tego zjawiska.

Gdy kilkudziesięcioosobowa „grupa szturmowa" przybyła do zburzonego Wrocławia uruchamiać z niczego wspaniałą dzisiaj fabrykę wagonów, byli w jej składzie ludzie, fanatycy sportu. Zakrzątnęli się, popukali tu i tam, pochodzili i już w kilka miesięcy później powstał Robotniczy Klub Sportowy Pafawag. Wystartował dobrze. Znaleźli się zawodnicy, działacze, znalazło się zdewastowane, ale zawsze możliwe do wyremontowania boisko. Praca ruszyła, przyszły pierwsze sukcesy. RKS Pafawag „czerwony" — tak go nazywali wrogowie klasowi — klub Wrocławia — rozwijał się.

Przyszła reorganizacja sportu. Pafawag — to metalowcy. Klub trafił do ZS Stal, zmienił nazwę na ZKS Stal Wrocław. Według nowych założeń miał grupować wszystkich wyczynowców Wrocławia, którzy należą do Zw. Zaw. Metalowców i Hutników. Miał prowadzić robotę wyczynową w całym Wrocławiu, pomagając jednocześnie kołom sportowym Pafawagu i bratnich zakładów.

WYCZYN — PRZEDE WSZYSTKIM

RKS Pafawag zmienił nazwę na ZKS Stal Wrocław. Nie zmienili się działacze, nie zmieniła się baza. Klub oparty jest przede wszystkim o Pafawag, notuje dalsze sukcesy, pracuje dobrze. Skoro jednak nie zmienili się ludzie, nie zmieniła się baza, nie mogły zmienić się i nastroje. Stal Wrocław jest nadal RKS Pafawagiem, dba nadal przede wszystkim o wyczyn, co zresztą w części zgodne jest z wytycznymi.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, by dzisiejszy ZKS Stal Wrocław niedoceniał umasowienia kultury fizycznej. Przeciwnie, garstka działaczy, a w szczególności prezes klubu, ob. Solarski, poświęcają wiele wysiłków temu zagadnieniu. Chodzą do kół sportowych, posyłają tam instruktorów, dają lub pożyczają sprzęt.

WINA U GÓRY...

Czy jednak starania ich mogą dać widoczne rezultaty? Niestety, rezultaty są małe. A wina leży nie po stronie ZKS Stal, lecz w zarządzie okręgowym tego Zrzeszenia.

Sprawę załatwiono prosto, może zbyt prosto.

Wśród metalowców z Pafawagu mamy fanatyków sportu. Pracują dobrze w klubie, niech popracują i w zarządzie okręgowym Zrzeszenia. Po wyborach w zarządzie okręgu Stali objęli czołowe pozycje ludzie z Pafawagu. A oni przecież mają własną robotę, własne troski. Prowadzić klub 1.400 członków — to poważna praca.

No dobrze, ale przecież w okręgu jest jeszcze etatowy sekretarz Zrzeszenia, który powinien wykonywać ważniejsze zadania. Normalnie tak jest i tak być powinno, ale, niestety, we Wrocławiu jest inaczej.

NA „DWU STOŁKACH..."

Zarząd Główny delegował ob. Wilczoka, sekretarza okręgowego Zrzeszenia do prac w PZB. Ob. Wilczok został w tym związku kierownikiem wydziału wyszkolenia. Co tydzień musi być w Warszawie na posiedzeniu zarządu, co zabiera mu dwa dni pracy, musi być obecny na większych imprezach (mistrzostwa Polski, spotkania międzynarodowe itp.), w sumie mniej więcej połowę tygodnia poświęca pięściarstwu, a połowę metalowcom Wrocławia.

Taka proporcja jest zła. Rezultaty jej widzimy na kołach sportowych przy zakładach metalowych Wrocławia i okręgu. Przy trzech dniach pracy w tygodniu nie można postawić masowej roboty w okręgu, a najlepszym tego przykładem jest obietnica, jaką dał ob. Wilczok, przewodniczącemu koła ZMP w fabryce M 51:

— W tej chwili zajmujemy się kołem na Psiem Polu. Jak skończymy, przyjdziemy do was.

Tam, gdzie są ludzie bierni, gdzie dyrekcja, rada zakładowa, organizacja partyjna, koło ZMP nie doceniają roli kultury fizycznej w wychowaniu i produkcji, tam trzeba czekać.

Tam, gdzie rozumieją istotę celów i zadań kultury fizycznej, gdzie są aktywiści sportowi, praca rusza bez pomocy, idzie — pędzona energią kilku ludzi. Napotyka często na wielkie trudności, daje nieraz małe rezultaty, ale idzie...

I tu i tam potrzebna jest pomoc. A pomocy tej trudno oczekiwać obecnie od mało aktywnego zarządu okręgowego.

I dlatego we Wrocławiu widzimy z jednej strony doskonałą, pełną poświęcenia pracę na niwie wyczynowej wśród metalowców oraz bardzo słabe postępy w walce o umasowienie kultury fizycznej.

O Wrocławiu, o wychowaniu fizycznym wśród tamtejszych metalowców i niemetalowców — pisać będziemy jeszcze w następnych numerach.

Tematów jest wiele, a wszystkie są ciekawe. Korzystając jednak z okazji, jeszcze raz nawołujemy wszystkich do pisania, do nadsyłania korespondencji terenowych, do sygnalizowania braków i osiągnięć. Dacie sygnał — przyjedziemy. Zobaczymy na miejscu, napiszemy. Rezultaty nie każą na siebie długo czekać.

REIFF: 3xNIE
Nie pobił rekordu na 5 km
nie ukończył biegu
...nie dotrzymał słowa

JESZCZE jeden zawód sprawił swoim licznym zwolennikom, Gaston Reiff nie kończąc biegu, w którym miał pobić rekord świata na 5000 m.

Bieg ten odbył się na doskonałej bieżni stadionu im. Jean Bouin w Paryżu i został poprzedzony olbrzymią reklamą w prasie belgijskiej i francuskiej. W szczególności prasa belgijska poświęciła temu wydarzeniu dużo miejsca podchodząc do próby z dużą dozą optymizmu.

Jedno z pism donosi, że Reiff zawsze dotrzymywał słowa, kiedy chodziło o pobicie rekordu świata lub Belgii. Tak się stało z rekordem świata na 2.000 m i z wyrównaniem rekordu na 1.000 m oraz z kilkoma rekordami Belgii.

Fachowcy oceniali możliwości Reiffa na podstawie osiągniętych wyników i doskonałego przygotowania Belga do tej próby.

Optymistycznie nastrajał ich pomimo porażki, bieg w Brukseli na mistrzostwach Europy, gdyż w biegu tym na 4.600 m czas Reiffa pozwalał mieć nadzieję, że Belg pobije rekord na 5.000 m.

Żadna wypowiedź nie budziła wątpliwości odnośnie szans pobicia rekordu Gunder Haegg'a (13:58.2). Na uwagę zasługuje, że jedynie Haegg zdołał zejść poniżej 14 min na tym dystansie.

Wszystkie przepowiednie i teorie zawiodły. Rekord Haegga utrzymał się. Reiff nie tylko zawiódł, ale rozczarował, schodząc z bieżni po przebiegnięciu 3.300 m. Sympatycy jego przeżyli jeszcze jedną gorycz klęski. Choć w ten sposób mo że Reiff dotrzymał słowa, bo... nie biegł na 5 km...

Jak już wielokrotnie pisaliśmy na naszych łamach, jedynym zawodnikiem mogącym zaatakować z powodzeniem rekord Haegga, jest obecnie Zatopek, o czym świadczą uzyskane przez niego czasy, a w szczególności wynik, osiągnięty na mistrzostwach Europy w walce z Reiffem, 14:03.

R. R.

Żegnamy gimnastyków FSGT

— Powracamy do Francji
jeszcze silniej złączeni z Polską Ludową

GIMNASTYCY FSGT, którzy startowali w Polsce, żegnani byli w CRZZ lampką wina. Atmosfera przyjęcia była nad wyraz serdeczna. Poza naszymi zawodnikami z ramienia CRZZ obecni byli: ob. ob. Boski, Dołowy, Rajchman oraz przedstawiciele Zarządów Głównych Stali i Ogniwa.

W przemówieniach, zarówno Polacy, jak i goście podkreślali, że mimo represji reakcyjnego rządu Francji, wielowiekowa, tradycyjna przyjaźń narodów Francji i Polski rozwijać się będzie coraz silniej na gruncie jedności mas robotniczych.

KŁAMSTWA ZDEMASKOWANE

Kierownik ekspedycji francuskiej, Glassender, powiedział, że we Francji reakcyjna propaganda usiłowała oczernić Polskę Ludową, zamydlić oczy masom pracującym bajkami o represjach, spadających na katolików, o niemożności poruszania się swobodnego po ulicach i tym podobnymi bredniami.

— Rzeczywistość — stwierdził kierownik drużyny — była oczywiście zupełnie inna. Oglądaliśmy życie wolnego ludowego kraju, w którym każdy korzysta z pełnych praw obywatelskich. Opowiemy naszym braciom, robotnikom Francji, że w Polsce odbudowuje się kościoły, wraz z innymi budowlami. To, co nam opowiadają i piszą we Francji o Polsce Ludowej, to jest po prostu śmieszna, kłamliwa propaganda kapitalistycznych mącicieli.

Wzruszające było przemówienie najstarszego członka ekspedycji gimnastyków, Guillery, który ma za sobą 52 lata pracy na niwie sportowej. Powiedział on, że często bywał z różnymi drużynami zagranicą, ale obecny pobyt w Polsce jest dla niego wielkim przeżyciem.

Sport Polski mógł osiągnąć taki poziom tylko dzięki opiece państwa.

— Wiemy dzisiaj — zakończył stary działacz — jaką drogą winien iść sport w społeczeństwie budującym socjalizm, sport, którego zadaniem jest rozwój fizyczny i moralny młodzieży.

Kierownik Glassender złożył na ręce sekr. Dołowego pamiątkowe odznaki ze zlotu nicejskiego młodzieży francuskiej, przeznaczone dla reprezentacji piłkarzy polskich, którzy nie dostali wiz od rządu francuskiego. Poza tym ob. Dołowy otrzymał jako upominek od drużyny gimnastyków książkę o przywódcy francuskiej klasy robotniczej Maurice Thorez pt. „Syn Ludu" — z podpisami wszystkich uczestników ekspedycji.

Sam.

Dumbadze 51.02 dyskiem
Smirnicka 50.98 oszczepem

W TRZECIM DNIU lekkoatletycznych mistrzostw Związku Radzieckiego w Kijowie młoda zawodniczka leningradzka Pietrowa ustanowiła rekord ZSRR na 400 m — 56,7. Wynik Pietrowej jest o 0,5 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu radzieckiego na tym dystansie.

W kuli tytuł mistrzowski zdobył ponownie Lipp — 16,30.

Wspaniały wynik uzyskała Smirnicka, zdobywając mistrzostwo ZSRR w oszczepie. Jej rezultat — 50,98 przewyższa o 3,13 wynik, którym zawodniczka radziecka zdobyła mistrzostwo Europy w tej konkurencji w Brukseli.

W skoku w dal mistrzem ZSRR został Madałow (Azerbejdżan) — 715.

W czwartym dniu mimo deszczu, lekkoatleci radzieccy uzyskali również doskonałe wyniki. W trójskoku zwyciężył Zambilborc, Ryga — 15,30, wyprzedzając o 11 cm mistrza Europy Szczerbakowa. Czudina wygrała skok w dal — 579 przed Bogdanową, mistrzynią Europy — 561. Dumbadze, która zdobyła mistrzostwo ZSRR w dysku wynikiem 51,02 rzuciła o 3 m lepiej od rezultatu, uzyskanego na mistrzostwach Europy, który zapewnił jej wówczas zwycięstwo.

W pozostałych konkurencjach czwartego dnia zawodów tytuły mistrzów zdobyli: 1.500 m — Weetyusme, Tallin — 3:51,8 (czas o 3 sek. lepszy, niż w ub. roku); młot — Kanaki, Kijów 55,37; tyczka — wielokrotny mistrz ZSRR Ozolin — 420; 400 m — Komarow, Moskwa 49,4; 3.000 m z przeszkodami — Kazancew — 9:13,8.

Półfinał o mistrzostwo w tenisie

W Katowicach w półfinałowym spotkaniu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski, między Stalą Katowice i Związkowcem Poznań, zwyciężyła Stal 13:2.

Para poznańska Jaśkowiakówna—Tomaszewski pokonała parę Stali, Piątkowa — Bratek 9:7, 1:6, 6:3.

W spotkaniu finałowym przeciwnikiem Stali będzie obrońca tytułu drużynowego mistrza Polski — CWKS.

Melodie zamiast informacji
na wyścigu kolarskim

ZWOLENNICY kolarstwa przybyli dość tłumnie na stadion warszawskiego ZKS Budowlani, gdzie w ramach imprezy z której dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy, odbył się „amerykański" wyścig parami. Wyścig zgromadził na starcie prawie wszystkich czołowych kolarzy stołecznych. Przy licznej obsadzie (13 par) i wyrównanej stawce, wyścig zapowiadał się bardzo interesująco, zwłaszcza, że większość zawodników stanowili znani szosowcy.

Niestety, organizatorzy sprawili zawód publiczności, bowiem nie informowali jej, kto stanowi czołówkę wyścigu, co miało ten skutek, że widzowie zupełnie nie orientowali się w przebiegu interesującego wyścigu. Spory na temat, kto prowadzi wyścig cichły dwukrotnie, kiedy zamiast skocznych melodii usłyszeliśmy wreszcie przez megafon informację dotyczącą kolejności zawodników w dwu finiszach. Po wyścigu widzowie rozeszli się nie wiedząc kto wygrał wyścig, bo z megafonu w dalszym ciągu płynęły melodie muzyczki.

Pierwszy finisz wygrała para Cuch — Królak przed parą Łasak — Kuranowski, drugi i trzeci w tej samej kolejności para Targoński — Kudert przed Wójcik — Manowski i Cuch — Królak. W ostatecznej punktacji zwyciężyła para Targoński—Kudert, Gwardia — 10 pkt., 2. Cuch — Królak, Gw. — 7 pkt., 3. Wójcik — Manowski 6 pkt., 4. Kapiak — Włodarczyk (obie pary Ogniwo).

Wobec braku stałej informacji, koniecznej w wyścigu, kiedy 26 kolarzy ciągle porusza się i zmienia się na torze — zwycięstwo pary Targoński—Kudert było niespodzianką, bowiem oprócz sędziów nikt z publiczności nie widział momentu objęcia prowadzenia przez przyszłych zwycięzców, zwłaszcza, że najbardziej interesująca część wyścigu odbywała się niemal w zupełnych ciemnościach.

Mecz piłkarski zarządów WOZB — WOZ Kol., nie pozbawiony akcentów komicznych wygrali „bokserzy" 4:0, dla których trzy bramki zdobył popularny działacz — Lisowski, jedną zaś — Kosinow.

Korczagin mistrzem Moskwy

W Moskwie zakończyły się mistrzostwa tenisowe Moskwy. Mistrzem został Korczagin, bijąc w finale Belic-Gejmana 6:2, 6:2, 6:0. Wiele czołowych rakiet moskiewskich nie stawiło się na starcie.

Finlandia - Norwegia 125 : 89

TURKU, 23. 9. (Obsł. wł.) W dwudniowych zawodach lekkoatletycznych w Turku, Finlandia odniosła zwycięstwo 125:89 nad reprezentacją Norwegii. Na uwagę zasługują dobre wyniki na 200 i 400 m; są one godne podkreślenia, gdyż dystanse te nigdy nie były domeną zawodników skandynawskich.

Wyniki:

100 m — 1. Siren, F. — 10,9; 2. Moum, N. — 11,0; **200 m** — 1. Johansen, N. — 21,4 (rekord Norwegii); 2. Moum, N. — 21,6; **400 m** — 1. Back, F. — 48,5, 2. Graeffe, F. — 48,7; **800 m** — 1. Boysen, N. — 1:54,4; 2. Taipale, F. — 1:54,9; **1500 m** — 1. Taipale, F. — 3:51,8; 2. Johansson, F. — 3:52,6; **5000 m** — 1. Makela, F. — 14:43,6; 2. Koskela, F. — 14:47,2; **10000 m** — 1. Stokken, N. — 30:43,4; 2. Salonen, F. — 31:09,4; **110 m pł.** — 1. Suvivuo, F. — 15,4; 2. Syrjanen, F. — 15,5; **400 m pł.** — 1. Koivisto, F. — 54,5; 2. Nilsen, N. — 56,1; **3000 m z przeszk.** — 1. Blomster, F. — 9:15; 2. Larsen, N. — 9:17,8; **wzwyż** — 1. Leirud, N. — 193; 2. Stai, N. — 190; **w dal** — 1. Valkama, F. — 723; 2 Langbakke, N. — 706; **trójskok** — 1. Hiltunen, F. 14:70; 2. Nilsen, N. — 14:50; **kula** — 1. Lehtila, F. — 14,91; 2. Nylund, F. — 14,66; **dysk** — 1. Partanen, F. — 48,62; 2. Johnsen, N. — 47,36; **oszczep** — 1. Hyytiainen, F. — 69,87; 2. Lunila, F. — 68,07; **4×100 m** 1. Finlandia — 41,9; 2. Norwegia — 41,9; **4×400 m** — 1. Finlandia — 3:18,2; 2. Norwegia — 3:21.

KOLARSTWO W ZSRR

W Kijowie zakończyły się ogólnoradzieckie zawody kolarskie. 200 km (startowało 56 zawodników) wygrał Gridniew, Zw. Zawodowe — 5:49,43.

Wyścig na przełaj na 10 km dla kobiet (startowało 25) wygrała Kuczumowa, Zw. Zaw. — 30:45,5 Na 30 km dla mężczyzn zwyciężył Likeisteris, Spartak — 1:20,48.





Mecz piłkarski zarządów WOZKol. i WOZB zakończył się zwycięstwem „bokserów" 4:0. Autorami bramek byli Lisowski (czwarty od lewej) — 3 bramki i Kosinow (piąty od lewej) — 1. Kapitanem zespołu WOZKol. był popularny pilot wyścigów kolarskich — Bober



Za chwilę Lisowski (w środku) przerwie się przez zaporę i strzeli drugą bramkę dla WOZB

Foto E. Franckowiak — API